GAZETA KATOLICKA

CZASOPISMO TYGODNIOWE

ZAŁOŻONE w 1871

POŚWIĘCONE INTERESOM POLSKIM W AMERYCE

No. 28. CHICAGO, ILLINOIS, CZWARTEK, 16go Marca, 1882. TOM XI

EDWARD A. FISHER,

POLSKI I CZESKI SĘDZIA POKOJU!

KANCELARYA:

Rog HALSTED I MADISON ULICY

drugie schody nad składem kapeluszy.

Godziny: od 8ej rano do 6ej wieczorem.

Mieszkanie: 305—12*th St. w bliskości Halsted.*

KARTY OKRĘTOWE

Na wszystkie Punkta Europy —i— AMERYKI

PO NAJTANSZYCH CENACH —i— na najlepszych PAROWCACH.

606 Noble street. Chicago, Ill

Jednocześnie sprzedajemy także bilety na Kolej Żelazną

tak iż podróżny opłacić może u nas całą podróż od miejsca wyjazdu aż na miejsce przyszłego pomieszkania.

Dzieci do lat dwunastu płacą połowę, a za niemowlęta nie opłaca się nic.

Zgłaszając się po kartę okrętową, należy podać liczbę osób, ich wiek, ich nazwiska i miejsce pobytu. Zgłoście się do nas, a chętnie i prędko każdemu usłużymy.

Piszcie do:

JAN BARZYNSKI, B. 125 ST. PAUL, Howard Co. Nebraska. albo: W. SMULSKI, 606 Noble str. CHICAGO, Ill

Lekko idące maszyny do szycia są DOMESTIC.

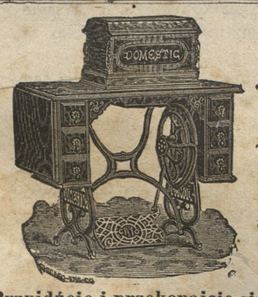

PRACA--PRACA.

Możecie kupić DOMESTIC lub SINGER maszyny za pewną część gotówki, a za resztę damy wam rzeczy do szycia aby tym sposobem ją wypłacić.

205 South Halsted St.

3 Drzwi od Van Buren St.

Przyjdźcie i przekonajcie się.

E. Memory, właściciel.

Wikaryasz, Rakowski & Dorszyński

WIELKI SKŁAD POLSKI

gotowych

UBIORÓW MĘZKICH

jako i też

dla młodzieży i chłopców, Bielizny, Koszul wierzchnich i spodnich, Kołnierzyków, Krawatek, Kapeluszów itd.

Zarazem wykonujemy wszelkie obstalunki podług miary i najnowszej mody i po najprzystępniejszych cenach.

Skład nasz znajduje się

690

Milwaukee Avenue, blisko Noble ulicy.

WIKARYASZ, RAKOWSKI & DORSZYNSKI.

TEO. M. HELINSKI,

Notaryusz Publiczny.

Wyrabia wszystkie prawne papiery, pośredniczy zwłaszcza przy sprzedawaniu gruntów w polskiej osadzie PONIATOWSKI, Marathon Co., Wisconsin. Jest tu już do 80 familii Polaków, kościół polski dwie szkoły, trzy story, młyn do rznięcia drzewa i młyn do mąki.

Wyrabia także KARTY OKRĘTOWE po najtańszych cenach. Adres jest:

TEO. M. HELINSKI,

Poniatowski

Marathon County Wis.

REAL ESTATE AGENT

JOHN BARZYNSKI,

w St. Paul, Howard, Co., Nebraska,

letter box 125.

Wybiera i sprzedaje i kupuje grunta w Nebrasce, w powiatach Howard. Valley, Sherman Greeley i załatwia wszelkie interesy gruntowe w koloniach polskich. Kto chce kupić sobie farmę w Nebrasce zawczasu, niechaj się zgłasza listownie do niego, pod adresem: St. Paul Nebraska L. B. 125

MENEELY BELL FOUNDRY.

Znana z zasług publiczności od roku 1826. Dostarcza dzwony dla Kościołów, Kaplic, Szkół, Straż ogniowych, oraz wszelkich innych tego rodzaju przedmiotów. 27yxi

MENEELY & CO., WEST TROY, N. Y.

GAZETA KATOLICKA

THE POLISH NEWSPAPER OF AMERICA.

ELEVENTH YEAR.

It has a larger circulation than all the Polish papers published in the United States combined.

PUBLISHED WEEKLY BY THE

POLISH LITERARY SOCIETY

—AT—

606 NOBLE STREET,

Chicago, Illinois.

RATES OF ADVERTISING:

One line once	50c.
One inch once	$ 2.00.
Ten lines one month	$ 5.00.
Afterwards at half price.	
One inch one year	$ 20.00.

THIS PAPER may be found on file at Geo. P. Rowell & Co's Newspaper Advertising Bureau —10 Spruce St.—where advertising contract may be made for it IN NEW YORK.

MR. J. H. BATES, Newspaper Advertising Ag't 41 Park Row (Times Building), New York, is authorized to contract for advertisements in the GAZETA KATOLICKA at our best rates.

All communications must be addressed to GAZETA KATOLICKA 606 Noble street Chicago, Illinois.

"Entered at the post office at Chicago, Ill., as second class matter."

KALENDARZ:

CZWARTEK 16 Marca — Cyryaka dyakona
PIĄTEK 17 Marca — Gertrudy panny.
SOBOTA 18 Marca — Aleksandra b. i Edwarda.
NIEDZ. 19 Marca — Środop. Józefa Ob. NMP.
PONIEDZ. 20 Marca — Enfemii i Teodozyi mm.
WTOREK 21 Marca — Benedykta opata wyz.
ŚRODA 22 Marca — Katarzyny król szw.

Przegląd Tygodniowy.

CHICAGO, 15 Marca 1882.

Ubiegły tydzień przyniósł trochę życia tak w polityce krajowej jak i zagranicznej. Z Europy słyszymy, że tam nie na żarty poszczękują pałaszem i grożą sobie nawzajem europejską wojną. Kilka moskiewskich przechwałek jenerała Skobelewa wystarczyły, abym owym kunsztownie utrzymywanym pokojem Europy wstrząsnąć. Czy jednakże wojna rzeczywiście nastąpi, albo czy wrzawa ta cała jest tylko spekulacyą giełdową, albo czy nareszcie Skobelewowi i jemu podobnym pozwolono szumne mowy palić, aby oczy Europy od innych rzeczy odwrócić, o tem wiedzą chyba wielcy owi gracze na politycznej szachownicy, którzy z Berlina, Petersburga i Wiednia kierują dzisiaj losami Europy.

U nas nie mało złej krwi narobił wyrok, wydany na sierżanta Masona, który swego czasu chciał Guiteau'a zastrzelić. Sąd wojenny osądził go na haniebne wyrzucenie z armii z utratą wszystkich korzyści i przywilejów, jakie tenże w służbie dotąd nabył, i na ośm lat więzienia w domu poprawy w Albany. Wyrok ten potwierdzony przez jenerała Hancocka i przyjęty przez ministra wojny, jest niejako policzkiem wymierzonym w twarz publiczności amerykańskiej, która się prawie głośno domagała uniewinnienia Masona. Pozostaje jeszcze jedna nadzieja dla niego w amnestyi prezydenta, dlatego zbierają też już podpisy pod olbrzymią petycyą, która wkrótce prezydentowi wręczoną zostanie.

Z nizin ponad rzeką Mississippi dochodzą nas smutne wieści o powodziach i stratach nieobliczonych, jakie powodzie te wyrządzają. Woda przerywa coraz nowe tamy i zalewa coraz nowe okolice. Bayon Sara stoi pod wodą, nawet New Orleans jest już zagrożony. Podług raportów urzędowych znajduje się obecnie 18000 ludzi w najokropniejszej nędzy wskutek tych powodzi, gdyż woda wygnała ich z domów i zabrała im wszelki dobytek żywy i martwy. Na przestrzeni od powiatu Tunica aż do Greenville ludzie schronili się zaledwie z nagiem życiem do domów zbudowanych na groblach i przystęp do nich jest tylko łodziami możebny. Dotąd wysłano 150.000 racyi żywności dla tych nieszczęśliwych, lecz aby ich choć jeden miesiąc ratować, potrzeba jeszcze przynajmniej 350.000 racyi.

W Arkansas przeszło 4000 ludzi wygnała woda z ich siedzib; w powiecie Alexander, Illinois, około dwasta rodzin powiększej części murzynów, straciły wszystko w powodzi, a w powiecie Pulaski liczba dotkniętych powodzią dochodzi także do 4000.

I rzeka Tennessee wystąpiła już z swoich brzegów, a masy jej wody wpadające do rzeki Mississippi powiększą tylko niebezpieczeństwo na całem Południu. Na dobitkę z tamtąd donoszą, że tam bezprzestannie ulewne deszcze padają.

Minister wojny z wydziałem senatu do spraw wojskowych na wspólnej naradzie postanowili żądać od kongresu 400.000 dolarów zapomogi dla dotkniętych powodzią; prezydent rozkazał, aby wszystkie statki rządowe użyte zostały do przewożenia żywności dla nieszczęśliwych i aby wszystkie namioty lazaretowe oddane im zostały do użycia.

Rok bieżący nie zaczyna się pomyślnie dla robotników; choć o robotę nie trudno, jednakże zarobek jest nędzny a ceny na wszystkie potrzeby życia są bardzo wygórowane. To też z wszystkich prawie stron słyszymy o strajkach. Niedawno w Chicago zastrajkowali robotnicy w południowych walcowniach, teraz donoszą z Omaha o wielkim strajku robotników na kolei Burlington-Missouri. Żądają oni, aby kompania podniosła ich płacę dzienną na $ 1,75. Nie jest to nadto wygórowane żądanie, bo kompania jest bogata i daje sowite dywidendy swoim akcyonaryuszom, dlaczegożby więc ci co na te dywidendy pracują, nie mieli także zarobić więcej. Ale kompania zamiast wejść w ugodę z strajkerami, najęła innych robotników i aby tych obronić przed napadami, sprowadziła kilku kompanii regularnego wojska i kilku oddziałów milicyi. Przyszło tam już do krwi rozlewu.

Smutnym znakiem czasu i stósunków handlowych jest także wzmagająca się wciąż liczba bankructw. W ubiegłym tygodniu zbankrutowało w Stanach Zjed. 143 firm i osób; a w zaprzeszłym tygodniu zaszło 128 bankructw. Niektóre z tych bankructw są mało znaczące, ale niektóre wyrządziły nie mało szkody. Tak Bank Chas. A. Sweet & Co. w Bostonie upadł z blisko trzema milionami dolarów straty.

Wiek nasz jest wiekiem pary i dynamitu, to też teraz nie przejdzie tydzień jeden, aby gdzie jaka straszna nie zaszła eksplozya. W Alton, Mass. eksplodowała prochownia, przyczem jeden robotnik ciężko został raniony. W Marquette, Mich. wysadzona została w powietrze komora składowa dla prochu, należąca do Lake Superior Powder Co., i czterech ludzi przytem zginęło. W pobliżu Ripley Landing pękła rura na ohiowskim parowcu Sidney, przyczem dwie osoby na miejscu zabite a piętnaście mniej lub więcej poranione zostały.

I w kongresie washingtońskim zaczęto cokolwiek gorliwiej krzątać się około spraw publicznych. W ubiegłym tygodniu senat załatwił dwie ważne sprawy: emigracyi chińczyków i wypalania napojów alkoholicznych. Względem chińczyków przyjęło prawo, aby na lat dwadzieścia emigracya ich do Stanów Zjedn. całkowicie wstrzymaną została. Żaden Chińczyk nie może odtąd uzyskać u nas praw obywatelskich. Względem wypalania i przedaży napojów alkoholicznych postanowiono, iż prezydent za poradą senatu wyznaczy komisyą z siedmiu członków złożoną, (z których nigdy więcej jak czterech do jednej partyi nie może należeć). Komisya ta będzie trwać dwa lata, a zadaniem jej będzie badać korzyści i straty, jakie z przedaży napojów upajających (alcoholic liquors) dla kraju wynikają. Komisya ta ma śledzić, jakie dochody kraj z handlu tego pobiera i jakie straty ponosi pod względem ekonomicznym, moralnym i naukowym; komisya ta z szczególną bacznością ma się zająć wyświetleniem tego, ile nędzy pomiędzy ludnością, ile zbrodni i nieszczęść, ile chorób i zepsucia moralnie bezpośrednio lub pośrednio wynika z wolnej przedaży napojów upajających. Jeżeli komisya ta weźmie się szczerze i uczciwie do swego dzieła, to niezawodnie wiele dobrego wyniknie z jej działalności.

W izbie reprezentantów równie żywo przez ubiegły tydzień pracowano, lubo nie tyle dokonano co w senacie. Przy obradach nad etatem dla konsulów i posłów zagranicznych przyszło do ostrych przymowek pomiędzy Robosonem z N. J. a Coxem z N. Y. Ostatni wytknął nie mały błąd administracyi Grantowskiej, która przez Bancrofta zawarła z Niemcami traktat, na mocy którego naturalizowani obywatele Stanów Zjed., skoro przez 2 lata przebywają w Niemczech, tracą tutejsze obywatelstwo i stają się niemieckimi poddanymi.

Wniosek Holmana, aby wszystkie poselskie posady do dworów europejskich znieść i zastąpić je generalnemi konsalatami, został odrzucony, lubo, prawdę mówiąc, owe kosztowne a całkiem niepotrzebne posady posłów naszych w Berlinie, Wiedniu, Petersburgu mogłyby bardzo dobrze być oddane w ręce konsulów. Przy obradach nad podatkiem tabacznym odezwał się poseł Kelty że komitet finansowy zaproponuje wkrótce, aby zniżono nasze podatki o 50 do 75 milionów dolarów rocznie.

Szwagier Guiteau'a i jego dotychczasowy obrońca Scoville, nie chce już dalej mieć nic do czynienia z procesem mordercy. Prośba względem rewizyi tego procesu ma do 16go bm. być zrobioną i podobno słynny adwokat jen. Ben. Butler chce się podjąć dalszej obrony Guiteau'a.

Gubernator Cullom zwołał legislaturę illinoiską na 23go bm. do Springfieldu na nadzwyczajną sesyą.

Klub polski polityczny w Chicago rozwija czynność swą na wielką skalę. W ubiegłym tygodniu odbyły się cztery mityngi, to jest w czwartek i w niedzielę w hali p. M. Majewskiego, na rogu Noble i Milwaukee ave., w sobotę u p. Smentka na rogu Elston ave. i Fox place, w poniedziałek u p. Figla przy Carpenter i Front ulicy. Na przyszły piątek zapowiedziany jest wielki mityng do hali pana Majewskiego. Pocieszającym jest objawem, że rodacy licznie się do Klubu zapisują i w obradach ochoczy biorą udział. Mieszkający w 14 wardzie Czesi zamierzają połączyć się z Polakami w celu wspólnego działania w wyborach. Byłby to wypadek nie małej doniosłości, gdyby rzeczywiście to nastąpiło, i rodak nasz, p. Józef Gilmajster, przez Polaków na aldermana przedstawiony, nominacyą z strony republikańskiej niewątpliwie by otrzymał i w wyborach zwyciężył.

Klub polski odtąd egzystować ma na zawsze i pracować ciągle nie tylko przed wyborami, ale i po wyborach. Tym sposobem Polacy w Chicago wytworzyć mogą siłę, z którą się wszystkie partye polityczne liczyć i ich żądania uwzględnićby musiały. Charakter polityczny Klubu jest zupełnie bezstronny, celem zaś podniesienie imienia i dobra Polaków w Chicago.

Wiadomości z Europy.

Rosya nie może i widocznie nie chce już długo pozostać w tym stanie bezczynności, na jakie ją skazał traktat Berlinski. Powstanie hercegowińskie, z którem Austryacy tyle mają do czynienia, wywołane zostało tylko przez panslawistów moskiewskich i za ich pieniądze. Wiadomo także, że szeregami powstańców dowodzą oficerowie moskiewscy, z których już kilku Austryacy schwycili i rozstrzelali. Donoszą, że car przyjął niełaskawie Skobielewa, wracającego z swej deklamatorskiej podróży, lecz z drugiej strony jest widoczna, że car sprzyja ruchowi panslawistycznemu i że nie chce puścić od swego boku Ignatjewa, który jest widomą głową tego ruchu. Wprawdzie nie donoszą nam jeszcze nic o zbrojeniu się mocarstw, ale przy dzisiejszej organizacyi wojennej Niemcy i Rosya są zawsze uzbrojone i mogą w ciągu dni czternastu rozpocząć ze sobą wojnę. Czuje to Turek, który postanowił wystawić coprędzej 150.000 wojska i teraz szuka sojuszu z Austryą i Niemcami. Sułtan ma zamiar w ciągu lata odwiedzić dwory europejskie a z Anglii przychodzi wiadomość, że Bismark ofiarował Francyi Luxemburg, jeżeli Francya nie będzie mu przeszkadzać w wojnie z Rosyą. Cała obawa wojny europejskiej ma źródło swoje dotychczas w pogłoskach tylko, ale że atmosfera tam jest brzemienna wojną, to czuć się daje szczególnie na giełdach. Lud także przeczuwa wojnę, dlatego w tem większej jeszcze liczbie niż roku ubiegłego wynosi się z Europy do Ameryki. Tą manią wychodztwa najbardziej dotknięte są podobno okolice polskie z pod Gdańska, Kwidzyna, Chójnic i Nakła.

W niemieckim sejmie nowe prawo kościelne już przy drugiem czytaniu zostało całkiem odrzucone. Tymczasem z Rzymu przychodzi wiadomość, że Ojciec św. żąda zniesienia albo radykalnej zmiany praw majowych. Poseł niemiecki v. Schloezer został od Ojca św. bardzo uprzejmie przyjęty. Powrotu jego do Berlina spodziewają się jeszcze przed Wielkanocą.

Austryacy zajęli już wojskami swemi całą zbuntowaną część Hercegowiny, tak zwane Krzywosze, jednakże powstanie samo jeszcze nie jest przytłumione.

Lakoniczną wiadomość przyniósł nam telegraf, że w Polsce objawiają się znaki ruchu. Jakiego rodzaju ruch ten jest, telegraf nie powiada.

W Odessie aresztowano dużo nihilistów a w Moskwie odkryto kisty z dynamitem, które były deklarowane jako "kapelusze".

Z początku podobno car nie chciał widzieć Skobelewa, ale po namyśle kazał go do siebie przywołać i podobno taką go powitał naganą:

"Nie jestem zadowolniony z ciebie. Niezawodnie pragnąłeś Rosyą wysławić, ale patrz, czegoś dokazał. Przed twoją mową cieszyła się Rosya jakim takim wpływem w Europie. Dziś widzisz ją opuszczoną, Austryą rozdrażnioną a Francyą cofającą się. Gladstonowi są ręce związane i partya nieprzyjazna Rosyi tryumfuje, bo znalazła powód do zarzucenia Rosyi, że wychodzimy tylko na zabór". Podobno nagana ta nie wiele skutkowała, bo Skobelew zaledwie od cara wyszedł pomiędzy swoich, wypalił natychmiast nową mowę, w której oświadczył, że odwołanie swoje uważa tylko za małe upokorzenie ze strony tego człowieka, co krwią i żelazem utworzył państwo (niemieckie), które na odwrót krwią i żelazem rozbite być musi.

Nowonarodzone Królestwo Serbskie zostało przychylnie od wszystkich dworów europejskich przyjęte. Jedyna Turcya milczy zupełnie.

Kronika Kościelna.

DYECEZYE POLSKIE. Dyecezya wrocławska — niegdyś sufragania Prymasów polskich, osierocona w listopadzie roku zeszł. przez śmierć ś. p. księcia Biskupa Henryka Foerstera, złożonego poprzednio z urzędu przez berliński trybunał dla spraw kościelnych ma już swego Biskupa, a tym jest ks. Robert Herzog, proboszcz przy kościele św. Jadwigi w Berlinie.

Po kilku miesiącach sieroctwa, po kilku latach opuszczenia (gdyż "złożony z urzędu" swego ksiądz Foerster Wrocław opuścić musiał), starożytna katedra wrocławska stroi znów tron biskupi dla nowego Zwierzchnika, który jako pięćdziesiąty w nieprzerwanem następstwie Biskup wielkiej i sławnej w dziejach Kościoła dyecezyi zasiądzie na stolicy Walterów, Jarosławów i Przemysławów.

Kapituła wrocławska zniewolona była z powodu skreślenia z podanej przez nią listy prawie wszystkich kandydatów — zdać wybór Biskupa wrocławskiego na Stolicę apostolską, która też w krótkim stósunkowo czasie zamianowała na tę godność ks. Herzoga, wymienionego na liście kapituły a popieranego przez rząd berliński.

Ks. Robert Herzog urodził się w Szywałdzie pod Śrebrną górą 17 lutego 1823 r. — a ukończywszy gimnazyum w Kłodzku, był uczniem wszechnicy wrocławskiej. Na kapłana wyświęcony 17 czerwca 1848 r., został kapelanem w Brzegu, a ztamtąd posłany został do Berlina. W r. 1857 zamianowany kuratusem u św. Wojciecha we Wrocławiu, urzędował tamże aż do r. 1863, w którym to czasie objął probostwo farne w Brzegu. Kiedy w r. 1870 zawakowało probostwo św. Jadwigi w Berlinie, powierzył mu śp. Biskup Henryk ten ważny urząd, mianując go książęco-biskupim delegatem na Monarchią brandenburską i Pomorze; z urzędami temi połączona jest godność honorowego kanonika wrocławskiego.

W stolicy protestantyzmu wśród najtrudniejszych okoliczności umiał ks. Herzog godnie odpowiedzieć trudnemu zadaniu, jakie mu powierzono. Dziś mitrą biskupią zdobiąc skroń jego, oddaje mu Ojciec św. zasłużoną nagrodę — ale zarazem na nowe i trudniejsze wysyła go boje.

Ksiądz proboszcz Herzog otaczał w metropolii cesarstwa niemieckiego licznie tam zamieszkałych Polaków szczególną swoją opieką i troskliwością, to też niezawodnie i dla braci naszych na Szlązku, nad którymi go Bóg postanowił Biskupem, będzie miał to samo szlachetne serce, jakie okazywał śp. ks. Kardynał Melchior Diepenbrock.

— W Krakowie dnia 13 zm. odbyła się uroczystość pochowania znalezionego przypadkiem serca ks. Konarskiego, tak wielce zasłużonego około wychowania polskiego. Po nabożeństwie, podczas którego serce znajdowało się na katafalku, w kościele OO. Pijarów, umieszczono puszkę ze sercem w nagrobku wykutym w ścianie bocznej nowokościelnej. Hr. St. Konarski przesłał z okoliczności obrzędu pięć set złr. celem umieszczenia w tym kościele tablicy pamiątkowej dla uczczenia pamięci wielkiego krewnego.

— Wybór kanonika Isakowicza na arcybiskupa ormiańskiego został przez cesarza austryackiego uznany i przez Papieża potwierdzony.

— W Łańcucie zmarł O. Władysław Lasocki z T. J., administrator parafii i superior misyonarzy tegoż Towarzystwa w Galicyi urodził się 1824, do zakonu wstąpił 1868 r., ord. 1872 roku.

— Prezentowany przez naczelnego prezesa na probostwo starogardzkie ks. Józef Block, proboszcz we Świeciu, dnia 11 stycznia otrzymał kanoniczną instytucyą na probostwo w Starogardzie.

— Naczelny prezes Prus Zachodnich prezentował księdza Meiera, proboszcza w Chmielnie, na probostwo w Sępólnie (Zempelburg).

— W Grodzisku w W. Ks. Poznańskiem, gdzie proboszcz rządowy jest pasterzem bez owieczek, komisoryczne zarządzanie majątkiem kościelnym przez komisarza obwodowego Schlichtinga ustało i od 2 stycznia br. oddanem zostało dozorowi kościelnemu.

EGIPT. W niedzielę 29go stycznia delegat papiezki ks. arcybiskup Anakleto, w asystencyi wielu księży i w towarzystwie zastępcy jeneralnego konsula francuzkiego w Aleksandryi, udał się w stronę miasta, gdzie ma być budowany nowy kościół katolicki, aby tam z zwykłemi ceremoniami położyć kamień węgielny. Dotychczas katolicy, liczący około 30.000 dusz, jeden tylko mieli kościół katedralny pod wezwaniem św. Katarzyny, obszerny wprawdzie, lecz dla tak wielkiej ludności za szczupły a dla mieszkających u samego portu zbyt odległy. Ojcowie Franciszkanie zakupili miejsce, gdzie podobno 70 uczonych żydowskich tłómaczyło stary testament na język grecki, i tam teraz budują kościół pod tytułem św. Franciszka z Asyżu. W tym samym dniu obchodzili katolicy niemieccy jubileusz 25letniego kapłaństwa Ojca Władysława Schneidera, rodem ze Szlązka.

GAZETA KATOLICKA
PISMO TYGODNIOWE
— WYDAWANE PRZEZ —
Polskie Literackie Towarzystwo w Chicago, Ill.

Prenumerata roczna w Stan. Zjed.........$2 00
" do Kanady i Meksyku 2 00
" do Europy............ 3 00
" do Ameryki połudn.. 4 00

Przesyłka pocztowa opłacana naprzód przez wydawców.

CENY OGŁOSZEŃ:

Od cala druku za 3 miesiące..................$3 00
" " " za 6 miesięcy..................... 5 00
" " " za jeden rok...................... 10 00

POSZUKIWANIA opłacane muszą być naprzód. Jeżeli nie są zbyt długie, kosztują 50 centów za jeden raz, a 75 centów za dwa razy.

PANOW ABONENTOW upraszamy, aby nie żadali od nas długiego kredytu. Kto może, niech płaci naprzód. Osobom pewnym chcemy kredytować, ale nie dłużej jak na 3 miesiące.

☞ Panowie abonenci raczą adresy swe wyraźnie podawać, przy zmianie pomieszkania poprzednie miejsce pobytu swego wymieniać swego nazwiska w listach do nas pisanych nie opuszczać, a kto nie potrafi akuratnie po angielsku napisać swego adresu, niech się z tem uda do takiego, co umie.

Kto żąda od nas odpowiedzi na korespondencyą swoją, tego prosimy aby w liście swoim do łożył poststamp 3-centowy.

Wszelkie listy, pieniądze korespondencyje muszą być adresowane:

GAZETA KATOLICKA
606 Noble str. CHICAGO, ILL.

APROBATY.

MILWAUKEE, WIS. 26 Listopada, 1880.

Sumiennie przekonani, że polska GAZETA KATOLICKA, wychodząca w Chicago, stoi pod dobrem i prawdziwie katolickiem przewodnictwem, sądzimy, że możemy ją Polakom-katolikom jak najbardziej do czytania zalecić.

† **Michał Heiss,**
Arcybiskup w Milwaukee.

ST. PAUL, Minn. 30 Stycznia 1882.

Mamy to sobie za miły obowiązek Polakom-Katolikom naszej dyecezyi zalecić Polską KATOLICKĄ GAZETĘ, której zadaniem jest odwracać szkodliwy wpływ pism niewiernych i strzedz wiary św. w duszy i w sercu ludu Polskiego w Stanach Zjednoczonych.

† **Tomasz L. Grace,**
Biskup w St. Paul.

GREEN BAY, WIS. 5 Lipca 1880.

Zalecamy niniejszem wychodzącą w Chicago i w duchu Kościoła Katolickiego wydawaną GAZETĘ KATOLICKĄ wszystkim Polakom Katolikom naszej dyecezyi i życzymy jej jak największego rozszerzenia udzielając zarazem chętnie naszego błogosławieństwa temu przedsiębiorstwu.

† **Franciszek Ksawery,**
Biskup Greenbayski.

ST. CLOUD, MINN. 16 Sierpnia 1881.

Naszemu poczciwemu ludowi polskiemu polecamy niniejszem GAZETĘ KATOLICKĄ, wydawaną w Chicago przez Polskie Towarzystwo Literackie.

† **Rupert Seidenbush,**
O. B. Biskup.

ST PAUL, MINN. 30 Stycznia 1882.

Wielebny i drogi Ojcze!

Załączam aprobatę dla GAZETY KATOLICKIEJ od JW. Biskupa Grace. Spodziewam się, że jest taka, jakiej sobie życzycie, — i ja także życzę Waszemu przedsiębiorstwu wszelkiej pomyślności. Dobre katolickie pismo jest niezmiernie potrzebne dla Waszego ludu, i wszyscy kapłani i biskupi powinni wesprzeć Was swą przychylnością.

Wasz szczery
† **J. Ireland,** biskup.
Do W. O. LEOPOLDA MOCZYGEMBY.

LA CROSSE, WIS. 11 Października 1881.

Znając wydawców GAZETY KATOLICKIEJ dostatecznie, jestem przekonany, że pismo to pod ich kierownictwem tchnie duchem prawdziwie katolickim, dla tego chętnie mu udzielam mą aprobatę i z serca życzę, aby to pismo pomiędzy Polakami Katolikami szczególnie w dyecezyi La Crosse znalazło miłe przyjęcie i liczne koło czytelników. Zezwalam na to, aby imię moje dołączone zostało do imion Arcybiskupa M. HEISS i Biskupa FR. X. KRAUTBAUER. Oby błogosławieństwo Boże towarzyszyło przedsiębiorstwu i pracy waszej.

† **Kilian C. Flasch,**
Biskup w La Crosse.

CZWARTEK, 16go Marca 1882.

Kto się ma nawrócić i pokutować?

Napisał **ks. Paweł Schaff,**
kapelan z Królewskiej Huty (na Górn. Szlązku.)

Prorok pański Jonasz wysłany do Niniwitów, wołał wziąwszy powróz na szyję: "Czyńcie pokutę!" A gdy go ludzie pytali: "Na co? jeszcze się pod nami nie pali," odpowiedział: "Czyńcie pokutę, bo wy nie wiecie, co was czeka! Trzyma Pan Bóg Swoją rękę nad wami, a jeżeli ją spuści, wszyscy zginiecie na wieki. Zgrzeszyliście wszyscy od niemowlęcia do starca!" Usłuchali Niniwici Jonasza i pokutowali. — Lecz nie wszyscy dzisiaj radzi słuchają o pokucie. A przecież do wszystkich z prorokiem razem powiedzieć można: Czyńcie pokutę! domy wasze zbudowane są w grzechu! Grzeszył mularz, co go murował; grzeszył cieśla, co belki kładł; grzeszył pomocnik, co wapno i kamienie podawał. Jakie może być upodobanie Boże nad tym domem? A na targu kogo widzę? Aniołów? Nie! lecz ludzi, ale ludzi grzeszących. Tam jeden grzeszy wagą, drugi grzeszy miarą, znowu inny ma wydać, a nie wydaje; inny ma zapłacić, a nie płaci, bierze do kieszeni i idzie do domu. — Idę na sąd, a i tam grzeszą: fałszywi świadkowie, fałszywe dokumenta, niesprawiedliwe procesa! Idę do warsztatów, widzę tam majstrów, widzę czeladników, uczniów i pomocników; ludzi dużo, ale dobrych mało. "Czyńcie pokutę!" woła Jonasz, "czyńcie pokutę" woła prorok, woła apostoł, woła sam Pan Jezus. Otwórz już twoje uszy i słuchaj: "*Kto pokutę czynić powinien?*"

Aby dobrze zrozumieć, co to znaczy pokutę czynić, przedstaw sobie ogród spustoszony. Przedtem były w nim owocowe drzewa, róże, lilie i inne kwiaty. Ogród był otoczony murem wysokim, bezpieczny od złych ludzi i drapieżnych zwierząt. Ażeby robactwo nie zagnieździło się, obchodził ogrodnik prawie codziennie cały ogród, zbierał i wytępiał, jeżeli się gdzie co niedobrego pokazało. Jak miło spojrzeć na taki ogród! Ale stało się, że ogrodnik się zaniedbał i w ogrodzie się nie pokazywał. A oto wkrótce wszystko rosło jak chciało, pokazały się chwasty i kąkol, drzewa owocowe pokryły się gąsienicami, mury upadły, krety i inne robactwo się rozmnożyło, słowem, spustoszenie wielkie w ogrodzie, który kiedyś tak był pięknym.

Obraz tego ogrodu widzimy może w nas samych. Kiedyś było nasze serce podobne do onego ogrodu pięknego, nie znaliśmy grzechów, wiedzieliśmy, co to znaczy, komu przy kupnie krzywdę wyrządzić, pamiętaliśmy, że mamy krzywdę cierpieć, nikomu krzywdy nie wyrządzać. Wiedzieliśmy, że nie wolno zatrzymać rzecz znalezioną, że musi być oddaną, i to jak najprędzej, bo rzeczy znalezione i zatrzymane nie przynoszą żadnego Boskiego błogosławieństwa. Wszystko w naszem sercu było w najlepszym porządku. Była cnota, rzetelność, sumienność, i był ogrodnik, który od czasu do czasu doglądał, czy wszystko w porządku; przy spowiedzi św. pytał się kapłan, czy może nie było jakich zabaw grzesznych, czy nam sumienie czego nie zarzuca, i tym sposobem wszystko się utrzymywało w porządku. Ale zwolna zaczęliśmy słuchać pokus. Po co oddać to, com znalazł? Ja to sobie zatrzymam! Po co się spowiadać? Nie potrzebuję spowiedzi! Po co oddać, kiedy mi kupiec więcej wyda jak powinien, niech on w przyszłości lepiej uważa! Po co zawsze śpiewać o Matce Boskiej i o Panu Jezusie; możemy i inne piosnki śpiewać, chociaż cokolwiek gorszące, ale co to szkodzi? Kto nam ma co do rozkazania? W niedzielę pójdziemy, zamiast do kościoła i na nieszpory, do miasta lub do karczmy; przecież musi człowiek się czasem zabawić lub wypić, a niekiedy i w karty zagrać. Już widzicie katolicy, że w duszy słuchającej tych podszeptów szatana, robi się noc, ciemna noc! Oddala się od Pana Boga coraz dalej, ogródek serca spustoszony, grzyby tam rosną, węże tam się lęgną, kąkol i robactwo się mnoży. Obalonym już mur uczciwości, wyrwane drzewo rzetelności, a z cnotliwego chrześcianina robi się powoli pijak i złodziej, leniuch, rozrzutnik, marnotrawnik. Przygotowuje się na to, aby wpaść w ręce djabelskie. Gdy człowiek dobry umiera, to kapłan mówi: "*Venite angeli, et ducite hanc animam in paradisum*" to jest: "Przyjdźcie anieli i prowadźcie tę duszę do raju;" ale gdy taki grzesznik umrze, nie dziw, gdyby kto mówił: "Przyjdź Belzebubie i Lucyperze z piekła, przyjdźcie i weźcie sobie swego przyjaciela! Chwała Panu Bogu, że my się go pozbędziemy!" Nie wiem, ludkowie, czy komukolwiek tego życzycie. Zdaje się, że tego nikomu życzyć nie możemy, ale dla tego musi taki człowiek pokutę czynić, inaczej anieli go nie zechcą, weźmie go szatan.

Ale co to znaczy pokutę czynić? Przedstaw sobie obraz onego zaniedbanego ogrodu, który dziś skreśliliśmy. Przychodzi dobry gospodarz, bierze siekierę i inne narzędzia i zaczyna go chędożyć. Najpierw odpędza dzikie zwierzęta i złodziei, bo by mogli wszystko znowu zepsuć i wykraść; naprawia mur, a potem wycina ciernie, kąkol i inne chwasty, zbiera gąsienice, a ucina suche gałęzie do spalenia. Potem patrzy, czy może drzewko jakie nie zniknęło, lub nie uschło, a jeżeli tak się stało, to sadzi na jego miejsce inne, a potem uważa na nie, aby nie uschło. Tak się przyprowadza zaniedbany ogród do jego pierwotnego stanu. Tak też i z tobą, z grzechami i nałogami twemi postąpić trzeba, ażeby duszę twą oczyścić.

Takiego odczyszczenia ogrodu duszy i nawrócenia kto potrzebuje? Nie ten, który przed kilkoma laty był pijakiem, lecz się nawrócił, wyrzekł się trunku i dotychczas przyrzeczenia swego wiernie dotrzymuje. Ale jeżeli przyrzeczenia się trzymał tylko rok albo dwa lata, a potem znowu do pijatyki się wrócił, to potrzebuje nawrócenia się. Potrzebujesz nawrócenia się, jeżeli jesteś leniuchem, który żyje a nic nie robi, posyła żonę i dzieci do roboty, a sam się rozciąga, chociaż jest już dziesiąta lub jedenasta z rana. Poczciwy człowiek śpi sześć do siedmiu lub ośmiu godzin, leniwiec kładzie się wieczorem o dziesiątej, a rano o jedenastej jeszcze w łóżku leży. Taki leniuch potrzebuje nawrócenia się, czy on czeladnikiem, czy robotnikiem, czy chłopcem, czy starcem, wszystko jedno; dla leniuchów słońce nie stworzone, lecz dla pracujących. Leniuch nie ma prawa ani do odrobiny chleba. Do leniuchów zaś należą też i kobiety, które gospodarstwo swoje zaniedbują, o męża i dzieci nie dbają, biegają do kumoszek raz z tą, raz z ową nowiną, a dziecko w kołysce płacze i z głodu poduszki gryzie, a pani matki nie ma. Jednem słowem, wszyscy, którzy źle czynią, powinni się nawrócić i pokutować, bo nie wiedzą dnia ani godziny, kiedy Pan Bóg ich powoła przed sąd swój i zażąda rachunku z całego życia.

Hołd pruski, nowe arcydzieło Matejki (100 osób!) jest już ukończone i niebawem wystawione będzie na widok publiczny.

W Berlinie utworzyło się Towarzystwo szkolne Polaków, którego zadaniem jest pielęgnowanie języka polskiego pomiędzy dziatwą polską w Berlinie. Zezwolenie policyjne na utworzenie takiego towarzystwa udzielone zostało pod dniem 2 zm.

KORESPONDENCYE
"Gazety Katolickiej".

RZYM, 15go Lutego, 1882.

W dzień Matki Boskiej Gromnicznej wszyscy obecni w Rzymie przełożeni zakonów, według starodawnego obyczaju, składają Ojcu św. ogromne, pięknie pomalowane świece. Tym razem, na tej solennej audyencyi, Ojciec św. nadzwyczaj długo z Ojcem jenerałem Piotrem Semeneńko rozmawiał. Gdy mu Ojciec jenerał piękną dziesięcio funtową świecę podał, przyjął ją z uprzejmym uśmiechem i zaczął się rozpytywać z wielką troskliwością o misye OO. Zmartwychwstańców w Galicyi, ubolewając nad smutnemi wypadkami, jakie tam zaszły między Rusinami, z poduszczenia Moskali.

Leon XIII zupełnie jednakowo jak jego poprzednik dla Zmartwychwstańców jest usposobiony, bardzo śledzi za postępami misyi naszych Ojców na wschodzie i gorąco utrzymanie Unii poleca. Śmiało powiedzieć można, że Ojcowie nasi wszędzie radośnie są witani, zacząwszy od Papieża, który ich często swą świętą dłonią błogosławi, a kończąc na błogosławieństwie tylu nędzarzy, chorych lub zbłąkanych, którym Zmartwychwstańcy pomoc, otuchę podali i na prawą drogę — drogę Bożą doprowadzili. Takiem błogosławieństwem silni, przetrwają oni niewzruszeni przez wszystkie burze, które im złość ludzka sprowadzićby chciała.

Msza pogrzebowa po Piusie IX w czwartą rocznicę jego śmierci, odprawioną została w kaplicy Sykstyńskiej, jak zwykle z wielką uroczystością. Kardynał di Pietro, dziekan św. kolegium celebrował, Papież który mszy św. słuchał siedząc na tronie (od strony Ewangielii) sam zszedł z kropidłem dla odbycia ceremonii pokropienia święconą wodą katafalku. Tegoż samego dnia u św. Wawrzyńca po za murami na grobie Piusa IX msze żałobne się odprawiały. Grób zmarłego Papieża zasypany wiankami przenajrozmaitszych gatunków i rozmiarów. Powiadają, że jakoby władza duchowna ma nadal wzbronić składania wianków na grobowcach w kościele, uważając ten zwyczaj za niestósowny w miejscu, gdzie Przenajświętszy Sakrament się znajduje.

Kaplica Sykstyńska przepełniona była cała arystokracyą rzymską, ciało dyplomatyczne, tłumy cudzoziemców zalegały trybuny. U św. Wawrzyńca, nie chcąc narażać się na nowe obelgi ulicznej zgrai, kilkunastu księży i parę rodzin zaledwie na mszy było.

Mgr. Harting naznaczony przez breve na biskupstwo do Osnabrueck. Dotychczas jeszcze nie wiadomo, kiedy się odbędzie konsystorz, i dla tego to Papież do tak ważnej dyecezyi pośpieszył biskupa Hartinga przez breve mianować, gdyż zwołanie konsystorza w zupełności od odpowiedzi z Petersburga zależy, bo według układów z rządem rosyjskim Ojciec św. będzie mógł mianować biskupów do dyecezyi polskich.

Ciekawa bardzo licytacya odbyła się tu niedawno. Sprzedawano zbiór nadzwyczaj rzadkich i cennych autografów — między innemi list św. Maryi de Pazzi oddano za kilka set franków. Nie mniej interesującym był list Kardynała di Granwallo, któremu Papież Pius V polecił złożenie sztandaru i laski marszałkowskiej młodemu Janowi austryackiemu, synowi Karola V — naczelnemu wodzowi skonfederowanej floty przeciwko Turkom.

Kardynał di Granwallo w swym liście składa sprawozdanie z ceremonii, wręczenia sztandaru i laski, odbytej 14 sierpnia w przytomności znakomitych osób i kapitanów, donosząc, iż nazajutrz miała odpłynąć flota, która owe sławne zwycięztwo nad Lepantem odniosła.

Znany tutejszy archeolog p. de Rossi — człowiek niezachwianej wiary ten cenny dokument nabył.

Polska kolonia w Rzymie otrzymała już zaproszenie na nabożeństwo, jakie się co niedzielę podczas Wielkiego Postu u św. Klaudyusza odbywa. Jeśli się nie mylę, podobno ma kazać Ojciec jenerał.

DULUTH, MINN, d. 6 Marca, 1882.

Szan. Red. — Przed dwoma laty, kiedy do Duluth przybyłem, było nas tutaj Polaków około 80 familii; nie było jednak żadnego Towarzystwa polskiego, ani też ściślejszej łączności pomiędzy nami. Od dwóch lat Polonia tutejsza znaczne przy pomocy Boskiej zrobiła postępy. Założyliśmy najprzód Tow. Młodzieńców pod opieką św. Stanisława Kostki, a młodzież nasza garnęła się ochoczo do niego, gdyż w jednym roku przybyło 24 członków. Na ostatniem rocznem posiedzeniu postanowiono przyjmować nie tylko młodzież, ale i starszych do lat 45, którzy też z chęcią do tego Towarzystwa przystępują. Zakupiliśmy także dwie loty na przyszły kościół polski za 700 dolarów, które wypłaciliśmy i hypotekę oddaliśmy w ręce biskupa. Budowę kościoła możnaby już teraz rozpocząć, gdybyśmy mieli księdza polskiego, któryby nami i budową kościoła się opiekował.

Dotąd należymy do parafii, tworzącej się z czterech narodowości, to jest: Francuzów, Irlandczyków, Niemców i Polaków. Duszpasterzem w tej parafii jest ksiądz narodowości francuzkiej. Ażeby nas w ojczystym języku zaopatrzyć w potrzeby duchowe, przybywał dwa razy do roku ks. Szułak z Chicago, lecz dłużej nie bawił jak cztery lub pięć dni. Obecnie jest w Duluth 105 familii polskich, — a zatem dostateczna liczba, ażeby wziąwszy się za ręce, rozpocząć budowę kościoła i szkoły, tych instytucyi, bez których wiara nasza św. i narodowość polska rozwijać się nie może. Oby nam Pan Bóg do tego dopomógł!

Michał Hoppa.

Z sejmu pruskiego.

(Dalszy ciąg mowy ks. Stablewskiego przy obradach nad nową ustawą kościelno-polityczną.)

"Całe dzisiejsze oskarżenie p. ministra, w którem jednak, dzięki Bogu, nawet wedle wyrzeczeń p. ministra braknie wszelkich momentów zdrady kraju i nieprzyjaźni względem państwa, redukuje się wedle naszego zdania do tego prostego żądania, abyśmy jako Polacy przestali istnieć w państwie pruskiem. Możność istnienia jest nam usunięta na wszystkich polach życia publicznego, które zależą od rządu i ulegają jego wpływom. Procedurę tę podwiązywania tętn żywotnych naszego narodu może jeden z nas będzie miał jeszcze sposobność wyjaśnić, aby w prawdziwem świetle przedstawić Panom, całej Europie i światu słowiańskiemu całą wielkość naszych cierpień i surowość środków.

Atoli rządowi konserwatywnemu, jakim, jak mi się zdaje, jest rząd dzisiejszy, czuję się zobowiązanym dowieść, że odmawiając nam możności narodowego bytu w Prusach, stawia się on jak najjaskrawiej w sprzeczności z prawem historycznem. Pan minister okazał dziś ponownie, jak na ławie ministeryalnej kwestyą tę się pomija, zamiast ją zbadać z właściwą zwykle Niemcom ścisłością i gruntownością. Jeżeli atoli takiego nie dającego się zaprzeczyć prawa, jakiem jest nasze dotyczące naszego narodowego bytu i wolnego wykonywania praktyk religijnych w Prusiech, prawa polegającego na dokumentach historycznych, traktatach i słowach królewskich nie szanuje rząd konserwatywny, gdzież w takim razie szukać rękojmi dla prawa na świecie, skoro to przychodzi w styczność z siłą? (Bardzo dobrze!)

To nasze osobne prawo zostało państwu nałożone jako zobowiązanie, jako pewien rodzaj serwitutu i to w sposób tak stały i tak obowiązujący, iż lepiej nałożonem być nie mogło. A czyż królowie pruscy zobowiązania tego nie wzięli na siebie z ową niezawodnie w ich poczuciu honorową samowiedzą, iż dla mniejszości katolików i Polaków należy się postarać o gwarancye? Jeżeli atoli obecnie, uprawniony nie posiada siły, ażeby wymódz wykonanie owych przynależnych sobie praw, czyż wtenczas upada zobowiązanie dla dłużnika? (Bardzo dobrze! w centrum!)

Prawnicy znają jeden jedyny przypadek, to jest kwestyą bytu. Czyż tu odgrywa ona atoli rolę dla monarchii pruskiej? Może chcecie nam, reprezentantom naszego narodu w parlamentach, zrobić zarzut z tego, iż obstawamy za naszemi prawami? Z prawem własności, przysługującem koronie pruskiej, nałożony został wobec narodu polskiego pewien serwitut, to jest, że przy okupacyi przyznane prawo pozwala narodowi polskiemu domagać się obrony dla polonizmu. A jeżeli opierając się na świętości traktatów staramy się o przywrócenie prawu mocy obowiązującej, jeżeli naszych uczuć, jakie królowie pruscy w nas poszanowali, się nie zapieramy — jak można nam z tego powodu robić zarzut zamachu na państwo pruskie? Jak można mówić, iż przeciwko takim zapędom trzeba się bronić? Jak można to mówić w czasie, w którym tak wysoko podnosi się zasadę monarchiczną? (Wielka prawda! w centrum.)

Jakże można w takiej chwili słowa honoru królów pruskich, jakiemi zobowiązali siebie i swych następców na obrońców naszego języka i naszej narodowości, jak można te słowa honoru i nasze prawo po prostu lekceważyć? (Bardzo dobrze! w centrum.)

Idei "z Bożej łaski" nie można z błogosławieństwem Bożem służyć, skoro lekceważy się to, co się opiera na łasce Bożej. (Bardzo dobrze! w centrum.) Któż z nas, uprawnionych reprezentantów naszego narodu, zakwestyonował tu kiedy przynależność naszę do korony pruskiej? Kiedyśmy to interesom Prus lub Niemiec z rozmysłem szkodzić chcieli? Żądam odpowiedzi na to od reprezentanta królewskiego rządu. Pan minister czyni nam z naszych życzeń i nadziei zarzut, a brak mu faktów do uzasadnienia zarzutów! Jeżeli żydzi ustawicznie się modlą o powrót do Jerozolimy, czyż robi im się z tego zarzut? (Nie! Wesołość! Brawo!) Lub czy z powodu kilku artykułów dziennikarskich, jakie nam tu p. minister przeczytał, należy karać cały Kościół katolicki, lud i duchowieństwo? Jeżeli artykuły dziennikarskie mają służyć rządowi za motyw do ścigania pewnej partyi lub narodu, to najlepiejby było, gdyby rząd postarał się o jakiś dziennik lub go zakupił i w nim drukował brednie, któreby później kładł na kark ludu katolickiego! Czyż pan minister lub naród niemiecki przyjmie odpowiedzialność za wszystko, co każde w niemieckim języku redagowane pismo już wydrukowało? (Bardzo dobrze!) Na ważne projekta małżeńskie, które tu p. minister z pisma polskiego przeczytał, nie mogę rzeczywiście znaleźć odpowiedzi. Nie jestem w tym względzie kompetentnym. (Wielka wesołość.) Tak, Mości Panowie, rzeczywiście się zdaje, że rząd nie życzy sobie mieć dokładnych objaśnień co do stósunków naszych, lub przedstawia sobie obrazy mgliste, które nadto obserwuje przez przewrotny prysmat i uważa to za rzeczywistość. Jest to rzeczywiście nieszczęściem dla kraju, a także dla rządu, iż widoczny jest brak urzędników, którzyby mieli niezamglony pogląd na nasze stósunki i którzyby się nie pozwolili wciągnąć w wir przez prasę kulturniczą. Rząd wysyła np. do Prus Zachodnich urzędnika umyślnie i jedynie dla kontrolowania tamże stowarzyszeń polskich. Tak, gdyby ów pan nie przedstawiał owych stowarzyszeń w jak najczarniejszych kolorach, gdyby ów pan nie wynajdywał wszelkich możliwych podejrzeń, toby byt jego był po prostu zakwestyonowany! (Wielka prawda!) Inaczej rząd, gdyby chciał, mógłby się dowiedzieć, iż u nas — proszę o dowód przeciwny — rząd nigdzie nie napotyka na opozycyą, chyba, że pragnie, jak to i przy tym projekcie ma miejsce, usunąć przynależne Kościołowi i narodowości prawa. Nie można nam i tu atoli zrobić najmniejszego zarzutu, iż do obrony posługujemy się nieprawnemi środkami. Stwierdzają to też coraz więcej głosy niezależnej prasy niemieckiej. Co się tyczy Górnego Szlązka, który p. minister wciągnął do dyskusyi, to nikt lepiej dla sprawy polskiej na Górnym Szlązku nie agituje, jak sam rząd. (Wielka prawda!) Nacisk wywołuje odpór; jest to prawo natury. Walka kulturna poruszyła Górny Szlązk. Muszę przyznać, że w ogóle dopiero za czasów walki kulturnej Polacy po za granicami monarchii pruskiej przyszli do tego przeświadczenia, iż na Górnym Szlązku żyje przeszło milion ich braci. Z okrzykiem boleści, iż im się odbiera język ojczysty nawet przy wykładzie religii, obudziło się dopiero u Polaków naturalne współczucie. Na Górnym Szlązku atoli w stósunku do prześladowania języka ojczystego wzrasta miłość do niego. Albowiem jeszcze raz tak drogiem staje się nam to, co nam ktoś chce odebrać! A czyż to ma być polityczną agitacyą, gdy naród chce zachować swoją mowę?

....Sądzę, o ile to przynajmniej wnosić mogę z głosów prasy, — usłyszymy tu głosy stronnictw w sejmie — iż kraj ma już dosyć walki kulturnej. — Byłoby zaiste na czasie rozważyć, czy przeciwko takiej drobnej liczbie Polaków da się usprawiedliwić dalsza walka, jaką motywa dyszą, jaką p. minister dzisiaj ponownie ogłasza, czy walka przeciwko takiej drobnej liczbie odpowiada tak potędze ludu pruskiego, jak najprostszym zasadom ludzkości i historycznej sprawiedliwości. Usprawiedliwiać wobec sumienia to traktowanie Polaków "racyą stanu", byłoby uświęcaniem celu przez środki. Niemoralna to i dla tego w żadnem państwie nie dająca się utrzymać zasada. J u s t i t i a pozostanie najlepszem f u n d a m e n t u m r e g n o r u m. Czy atoli nawet ta racya stanu nie jest produktem zupełnie nieumotywowanego uprzedzenia do nas, a rzeczywistość kryje się za interesem Niemiec, o tem przyszłość rozstrzygać będzie.

Pomagajcie atoli, M. P., zrywać coraz bardziej ten wał, jaki Polska pomiędzy Niemcami a panslawistycznym światem dotychczas tworzy, torujcie przez wasze traktowanie i pomiędzy Polakami drogę tej idei, rozniecajcie niechęć aż do rozpaczy, — a słowa takie, jakie niedawno wypowiedział jenerał Skobielew, tem rychlej staną się dojrzałym czynem dla Niemiec, — dla Europy. Czego nie daj Boże! (Długie i przeciągłe brawo.)

Królestwo Polskie.

Z Warszawy piszą do *Kur. Pozn.:* Zbyt zewnętrzny naszych przemysłowych zakładów tak mały obecnie, że fabrykanci głośno już z tego powodu stękają, produkcya tak ich, jak i rzemieślniczych warsztatów o połowę zmniejszona, a jednak mimo to wszystko nowe fabryki albo są w projekcie, albo się już wznoszą. Tak ma stanąć w Warszawie fabryka zabawek dziecinnych na wielką skalę i kapitał zakładowy już jest, a słyszymy o kilku innych, projektowanych. Szczęść Boże! W miarę tego, jak się rozwija przemysł krajowy, dorobkowa gotówka zostaje w domu, w miejscowym obrocie, a i zatrudnienie kilku tysięcy ludzi ma swoje znaczenie. — Prowincya wolniej się rusza, lecz ciągle naprzód; rok za rokiem coś przybywa, coś nowego wzrasta. W Zawierciu (stacya kolei warszawsko-wiedeńskiej), fabryczny ruch potężnieje i ta osada już teraz przybrała minę dobrego miasteczka. Kopalnia rudy żelaznej rozwija się; pracuje w niej obecnie już 300 robotników i dziennie wydobywają rudy 12 centnarów. — W nowej wsi pod Sokołowem (gub. siedlecka) założono fabrykę serów, przyrządzonych na wzór tak zwanych Ronikerowskich, bardzo smacznych a tanich.

— Z Warszawy piszą do *Czasu:* Odebrałem list z Wilna od osoby wiarogodnej, że hr. Todleben jen. gub. Litwy wypowiedział niedawno publicznie program i zapatrywanie się rządu na dwie "palące" kwestye: polską i żydowską. Hrabia oświadczył, że "kraj północno zachodni" jest obecnie najgorzej notowany u rządu. Nietylko nie ma mowy o zniesieniu wiekopomnego ukazu 10 grudnia 1864, ale jeszcze rząd przedsięweźmie nowe środki represyjne dla poskromienia "kramoły" polskiej, która jakoby znowu na Litwie podnosić głowę zaczyna. Żydów zaś ostrzegł p. jenerał gubernator, że w razie rozruchów żadnych środków represyjnych od siebie nie zarządzi, ale czekać będzie na upoważnienie i instrukcye od ministra.

Co się tyczy w ogóle położenia kwestyi polskiej w Petersburgu, to o ile mi wiadomo, usposobienie rządu hr. Ignatiewa harmonizuje zupełnie z tonem oświadczeń p. Todlebena. Niepowodzenie agitacyi Hniliczyńskiej, świeże aresztowania we Lwowie wzmocniły naturalnie panujące przeciwko nam rozdrażnienie. Jak ono jest silne nawet w liberalnym obozie rosyjskim, dowodzi przyjaźny zresztą nam *Gołos*, który z powodu tych aresztowań nie zawahał się rzucić w naszą stronę kamieniem.

— W dniu 4 lutego w Wilnie, w mieszkaniu marszałka szlachty, hr. Adama Platera, odbyło się otwarcie Wileńskiego Towarzystwa rolniczego. Na uroczystość tę zebrało się przeszło półtorasta osób. Dnia tego wybrano czterech członków honorowych: generał-gubernatora hr. Totlebena, gubernatora Steblina, Kamieńskiego, kuratora Siergiejewskiego i prezesa Izby dóbr rządowych Zinowjewa, wreszcie przeszło stu członków. Prezesem Towarzystwa obrano: hr. Adama Platera, wiceprezesem pana Jełowickiego z Dziśnieńskiego; tudzież 7 członków do Rady.

— Podczas spisu ludności w Warszawie, jak donosi Izraelita, mieszkańcy żydzi klas średnich i niższych, chętnie udzielali do spisu lat wymaganych, i wszyscy prawie, z małym bardzo wyjątkiem niestałych i przyjezdnych, zapisali się lub zapisać kazali z narodowości jako Polacy.

— W zeszłym miesiącu umarł Zygmunt Gut, który pod przybranem nazwiskiem Bolesława Świerszcza kilka wydał broszur. W ostatnich czasach zamieszkał w gubernii suwałkowskiej w Królestwie Polskiem. Mieszkając przedtem w Poznańskiem napisał broszurę, w której udowadniał, że pan Bismarck dla ratunku Niemiec będzie zmuszony odbudować Polskę. Gdy jako niekrajowcę władze pruskie chciały go wydalić (około r. 1867), pojechał do Berlina i uprosił sobie audyencyą u księcia Bismarcka. Temu wyłożył swoje domysły. Książę albo raczej wtedy hr. Bismarck z uwagą słuchał i miał mu powiedzieć: "Arbeiten Sie nur in diesem Sinne weiter" (Pracuj pan dalej w tej myśli). Od tego czasu mógł spokojnie w Poznańskiem mieszkać.

Galicya.

Aresztowania popleczników moskiewskich w Galicyi wywołały u ogółu Rusinów wielkie przerażenie, gdyż wszyscy to przewidują, że z chwilą, gdy rząd przekonał się nareszcie, że świętojurcy służą rzeczywiście interesom moskiewskim, postępowanie jego względem Rusinów musi uledz stanowczej zmianie. Spółczucie i sympatyę dla aresztowanych żywią jednak tylko tacy, jak oni moskiewscy zausznicy, których liczba nie jest wcale wielką; ogół zaś steroryzowany przez moskalofilów i ulegający im dla tego tylko, że są oni samowładnymi panami świętojurskiego konsystorza, rozdającego wszystkie stypendya, bursy i prebendy, zachowuje się albo zupełnie biernie, albo nawet cichaczem cieszy się, że się może skończy nareszcie panowanie jawnych wrogów narodowej odrębności Rusi i wyznania unickiego.

— Pięćdziesiąt dziewięć gmin rusińskich z powiatu Jarosławskiego wniosło do Namiestnictwa prośbę, w której domagają się zniesienia podwójnego kalendarza w wschodniej Galicyi, motywując tę prośbę nietylko korzyścią, jaka wyniknie dla kraju ze zmniejszenia się próżniactwa, wskutek usunięcia połowę istniejących obecnie dni świątecznych, ale także koniecznością zatarcia tego wszystkiego, co stoi na przeszkodzie zbliżeniu się synów jednej ziemi, wyznających jedną wiarę i związanych z sobą zarówno z wspomnieniami przeszłości dziejowej, jak wspólnemi celami w przyszłości.

Prośba powyższa została napisaną i podaną do Namiestnictwa "z własnego popędu włościan powiatu Jarosławskiego," i że ani szlachta okoliczna, ani organa rządowe nie wywierały na nich najmniejszego nacisku lub wpływu.

Inicyatywę w tej sprawie wziął na siebie wójt ze wsi Tuczępy, włościanin Duda; trafił on zaś na tak stósowną chwilę i umiał tak trafić do przekonania swych współwyznawców i współobywateli, że propozycyę jego przyjęło i prośbę podpisało bez żadnej opozycyi w pierwszej zaraz chwili 59 gmin, a spodziewać się można, że za ich przykładem pójdzie wkrótce cały powiat Jarosławski.

Krok włościan Jarosławskich jest objawem arcy-pocieszającym w chwili obecnej, świadczy on bowiem, że agitacya świętojurska nie sięgnęła jeszcze w sfery ludowe, i że z wyjątkiem nieszczęsnych Hniliczek, które ulegały ciągłemu wpływowi takiego fanatyka jak ks. Naumowicz, w żadnej z gmin naszych propaganda moskiewsko-prawosławna nie znalazła jeszcze odgłosu.

— Sensacyjną wiadomość otrzymała *Gazeta Narodowa* ze Stanisławowa. Donoszą jej bowiem, że urzędnicy kolejowi w przesyłce nadesłanej i deklarowanej jako zawierającej zboże i kartofle, wykryli zapas broni. Resztę z powodu toczącego się śledztwa sądowego redakcya milczeniem pokryć jest zniewoloną.

— Kilku księgarzy warszawskich powzięło zamiar utworzenia w Krakowie głównego punktu handlu księgarskiego. Spółka księgarska, mająca się w tym celu utworzyć, przedewszystkiem będzie miała za zadanie posiadać w swoich księgarniach wszystkie dzieła i utwory literackie, pisane w narzeczach słowiańskich.

Wielkie Księztwo Poznańskie.

W Poznaniu rozpoczął się w sądzie ziemiańskim proces przeciw socyalistom. Między aresztowanymi wymieniają: Stanisława Mendelsohna, wyznania mojżeszowego, studenta medycyny, rodem z Królestwa Polskiego, Jankowską, żonę właściciela dóbr z Królestwa, Truszkowskiego, studenta medycyny z Królestwa, Goryszewskiego, czeladnika ślusarskiego z Królestwa i Janiszewskiego, introligatora z Grodziska, tudzież Bujakiewicza, maszynistę z fabryki Cegielskiego w Poznaniu. Obrońcami są dr. Jaździewski i dr. Lewiński.

— Położone w powiecie obornickim dobra rycerskie Górka, 1850 morg areału pszennej roli, dotychczas własność p. Serafina Mieleckiego, przeszły za pośrednictwem ajenta dóbr, Izydora Lichta, na własność dzierżawcy Juliana Scholtza z Bytynia za cenę 305,000 marek.

— Króleska dyrekcya kolejowa w Bydgoszczy rozpoczęła prace przedwstępne około wybudowania kolei żelaznej z Bydgoszczy do Fordonu. Kolej ta ma być dalej poprowadzona przez Wisłę ku Chełmży, a ztąd przez Golub do granicy Królestwa Polskiego. Minister Maybach wyraził się przychylnie o tym projekcie. Przy budowie tej linii główną odgrywają rolę względy strategiczne.

— Rodak nasz p. N. Kościesza-Żaba, słynny podróżnik po Ameryce północnej, Brazylii, Peru, Chili, Boliwii, Australii i Nowej Zelandyi, — przybył w dniu 13 lutego do Poznania. Pan Żaba zamierza mieć jeden lub więcej odczytów, aby z rodakami swymi podzielić się naukowemi zdobyczami swych podróży, z których przywiózł mnóstwo ciekawych i nieznanych okazów ze świata zwierzęcego i roślinnego. Część tych zbiorów ofiarował p. Żaba zakładowi naukowemu księży Pijarów w Krakowie.

— W Trzemesznie utopił się Stelmach Hauke wracając przez jezioro wilatowskie.

Prusy Wschodnie i Zachodnie.

W niedzielę 12 zm. po odprawieniu mszy św. utonął w Łęgu X. Hoppe. Co się tyczy tego nieszczęśliwego wypadku, to donoszą, że po mszy św. podczas głównego nabożeństwa wyszedłszy z kościoła, szedł przy otwartej studni, pośliznął się, wpadł w nią i znalazł tam śmierć. X. H. liczył niemal 60 lat życia i niemal 32 lata kapłaństwa. Wydalony razem z innymi wysłużonymi duchownymi z Zamartego w skutek ustaw majowych, mieszkał przez ostatnie kilka lat w osieroconej parafii łęgoskiej i chociaż kilka razy karany sądowo za wykonywanie czynności duchownych, o ile mógł, usiłował ulżyć nędzy osierocenia.

— Dnia 3 zm. 18 letni syn posiedziciela Kędziorskiego z Główki pod Czerskiem szedł przez jezioro, aby skrócić sobie drogę do lasu. Niestety zarwał się i utonął.

— Projekt założenia w Kwidzynie cukrowni zaniechanym został i odnośna spółka się rozwiązała.

— W Swieciu budowa cukrowni w bliskości miasta jest zapewnioną. Wybuduje się też drugorzędna kolej do kolei wschodniej a w Przechowie zrobi się przystanek.

— W Jastrowie dnia 3 i 4 zm. toczył się proces przeciw 14 osobom oskarżonym o udział w rozruchach przeciw żydom. Jeden skazany na 1 rok więzienia, drugi na 9 miesięcy, inni krótszem więzieniem aż do 6 tygodni. Dwóch młodzików zostało uwolnionych. Niektórym skazańcom policzono 5 miesięcy aresztu w śledztwie.

— Dnia 5 zm. wieczorem spaliły się dom mieszkalny i zabudowania gospodarskie posiedziciela Borzyńskiego w M. Uśnicach pod Świeciem, 3 krowy, 3 konie i wszystko ptactwo zginęło w płomieniach.

— W Golubiu dnia 4 zm. umarł po długich ciężkich cierpieniach w 56 roku życia, opatrzony sakramentami świętemi dr. Aleksander Szyman z Brodnicy.

— Dziecic Komierowa pod Sępolnem zamierza wystawić gorzelnię, jaka się też w pobliskiem Wałdowie znajduje.

— Dr. Różycki mianowany został zastępcą chirurga powiatowego na powiat toruński. — W Winnicy zgorzały 10 zm. na wieczór dwa domy pod słomianemi dachami Kwiatkowskiego i Wiśniewskiego; domy te nie było wysoko zabezpieczone.

— Z Wejherowa donoszą że w tym roku aż trzy szkoły w tym powiecie będa budowane, w Żelewie, w Białej i w Bieszkowicach.

— Na kolei malborsko-iławskiej wydarzył się przypadek. Posiedziciel Kowalski z Dąbrówki, jadąc 11 zm. z Prabut, zbliżywszy się do drogi żelaznej pomiędzy Mikołajkami a Dąbrówką uderzył końmi o baryerę i ją złamał. Nie zważając na wołanie kobiety, jechał drogą do Dąbrówki tylko wprost po żelaznicy. Wtedy właśnie nadchodził pociąg wieczorny o godzinie 8mej; K. zdążył zeskoczyć z wózka na bok, więc ocalał, jednego konia pociąg tak pokaleczył, że zaraz w nocy zdechł, a wózek do szczętu podruzgotany, drugi koń ocalał.

— Minister Gossler znowu odmownie odpowiedział na petycyą ojców rodzin w Krojance o przeistoczenie tamtejszej szkoły symultannej na szkołę konfesyjną. Do petycyi przyłączyli się tak katolicy, jak protestanci.

Szlązk.

Liczba członków należących do Związku włościańskiego na Szląsku wynosi już obecnie 5000. Najwięcej członków zapisywało się z powiatu Prudnickiego, liczy ich bowiem 1010; po nim następuje powiat Głupczycki, liczący 672, Raciborski 551, Grotkowski 528, Opolski 513, Niemodliński 332, Nyski 324, Pszczyński 259, Gliwicki 103 członków. Do powiatów, liczących niżej 100 członków, należą: Neurode 98, Ziębice (Munsterberg) 87, Kłodźko 81, Tarnowskie Góry 32, Wielkie Strzelce 26, Bytom 23. Nieprezentowanych dotychczas w Związku włościańskim są powiaty: Zabrski, Lubliniecki, Rybnicki i Frankensteiński.

— W Bytomiu dnia 8go zm. Towarzystwo czeladzi katolickiej obchodziło 25letnią rocznicę swego założenia i zarazem poświęcenie nowej chorągwi. Uroczystość ta rozpoczęła się nabożeństwem o godzinie jedenastej, poczem uczestnicy wyruszyli przy odgłosie muzyki do kasyna katolickiego, gdzie odbył się wspólny obiad.

— W środę dnia 8go zm. znaleziono w lasku w pobliżu Antonienhof górnika Jakubeckiego z Brzeziny zamordowanego. Aresztowano żonę jego i robotnika Wincentego Marczyka jako obwinionych o spełnienie tej zbrodni.

— W Chorzewie zapadł szyb kopalni rudy żelaznej za dworcem kolei żelaznej chorzowskim i 5 osób zawaliło, cztery męskie i jedna robo tnicsk.

KANOSSA.

POWIEŚĆ HISTORYCZNA

z czasów

GRZEGORZA VII.

— Przełożył —

X. J. Echaust.

(Ciąg dalszy).

Eberhard spojrzał na silną postać rycerza, ocenił jego siły i zwątpił o zwycięztwie.

"Nie zmuszaj mnie, burgrabio, do rozlewu krwi. Mam prawo żądać chłopców. Jakżeż możesz się ośmielać przeszkadzać wazalowi króla w dopełnianiu obowiązków."

"Sądzę, — odrzekł Siegfried, — że obadwa dzieci książęce są tak samo ofiarami niesłychanego gwałtu, jak wiele innych Sasów, jęczących w lochach króla. Czyż w takiem przekonaniu mogę ci wydać dzieci? Nie, — honor rycerza mi tego wzbrania. Jeśli się zaś mylę, jeśli Henryk ma rzeczywiście prawo do chłopców, niech ich zażąda od arcybiskupa Siegfrieda, którego pomocy wezwały."

"Do wszystkich djabłów!" krzyknął Eberhard, pieniąc się ze złości. "Ludzie dobądźcie mieczy! Ten Siegfried znieważył króla,—zarzucił mu gwałt,— opór stawia urzędnikowi króla, więc porąbać go!"

Pachołki Eberharda dobyli krótkich mieczy. W tej samej chwili zabłysnął potężny miecz rycerza.

"Hu, — co za miecz!" wołano z tłumu, cofając się. "Eberhardzie, czy byłeś już u spowiedzi św. Biedaku, ani szeląga za twoje życie!"

Siegfried podniósł tarczę, obok niego stanął Bernard i jego towarzysz, — gotowi do walki. Eberhard zawahał się.

"I cóż, — wnetże się zacznie? Kiedyż zaczniesz?" wołała Wilwirka. "Ciekawam bardzo, jak walczyć potrafi Eberhard, który kobiety umie rąbać w kawały."

Urąganie mieszczan podrażniło wahającego się. Uchwyciwszy broń swoją silniej, spojrzał zabójczo na przeciwnika i chciał właśnie dać znak do walki. W tej chwili krytycznej odezwał się szczęk broni i tentent nadbiegającego wojska. Eberhard opuścił miecz i słuchał.

"Hura, — idą — idą — żołnierze arcybiskupa!" wołał lud.

Oddział zbrojnych pod dowództwem Konrada Luetzelburg ukazał się przed domem.

"Cóż się tu dzieje? Gdzie dzieci książęce?" pytał Konrad.

"W tym tu domu," odpowiedział Siegfried, chowając miecz do pochwy.

"Protest zakładam przeciw mięszaniu się arcybiskupa w sprawy króla," odezwał się Eberhard.

"Na bok, — drogę otworzyć!" nakazał hrabia.

Odepchnięto Eberharda z jego sługami, przyczem żołnierze arcybiskupa nie żałowali kułaków. Drzwi domu się otworzyły i Siegfried poprowadził hrabiego do izdebki chłopców.

Eberhard zgrzytał ze złości.

"Zemsta, — zemsta!" krzyczał, ściskając pięści. "Na bok, wy psy, — wy niewolnicy," i przeciskał się gwałtownie przez tłum zebrany.

"Nie jesteśmy psami, a tem mniej niewolnikami, — wolnymi jesteśmy obywatelami!" wołał ktoś namiętnie.

"Ha, — ha, — wolnymi obywatelami!" śmiał się szyderczo Eberhard. "Poczekajcie,—popamiętacie wy dzień dzisiejszy!"

"Dla tego, iż widzieliśmy psa wściekłego?" odezwała się wymowna rybaczka. "Pies niech wie, że szczekania się nie boimy."

"Cierpliwości trochę, — będziecie wyć, oj wyć pod stopami króla i razami jego wiernych," odpowiedział Eberhard.

"Słuchajcież, obywatele, jak po chrześciańsku usposobieni wierni króla!" odezwał się ktoś. "Jeśli prawdziwe przysłowie: jaki pan, taki kram, — wtedy niech się Henryk czwarty wynosi z tronu."

"Życie i mienie za wolność!" wołało wielu. "Niech żyje papież Grzegorz, — precz z tyranem!"

Eberhard zniknął w tej chwili, gdy się wrota otworzyły i chłopcy, witane radośnie, wjechały na ulicę.

Ocalone dzieci dawno już były w arcybiskupim pałacu, a gęste tłumy jeszcze zapełniały ulice, rozbierając wypadki dnia. Handel niewolnikami, ucieczka pięknych chłopczyków, groźby oburzające Eberharda, który przecież musiał znać plany pana, poruszały umysły wszystkich. Zwolennicy Henryka nie odważali się na obronę. Tylko tu i owdzie odezwano się ze słowem przeciw chciwości panowania Hoellenbranda, zagrażającego rzekomo wolności niemieckiej, — zarzut, który nie był bez skutku. Lecz zarzuty wymyślone chytrze przez króla i jego doradzców, nie wywierały dziś w ludzie skutku. Boć i panowanie kłamstwa i oszczerstwa ostatniej doczeka się godziny, a prawda w końcu zawsze na jaw wychodzi.

Król i żyd.

Podczas gdy Siegfried, serca dobrocią i szlachetnością powodowany, bronił słabych i uciśnionych, radził Henryk w zamku. Widział wszędzie skutki klątwy i następstwa bezbożnego swego żywota i despotycznego panowania. Książęta udzielni poraz drugi na sejm przybyć nie chcieli, chociaż ich król wzywał i błagał usilnie. I inni możni panowie odpadli od niego, nie chcąc dłużej wspierać tronu zmazanego i zhańbionego niesprawiedliwością i zbrodniami. Najzaufańsi doradcy, do których należeli Ulryk z Godesheim, hrabia Thietmar, Eberhard i Hartmann, biskup z Strasburga, Szpiry i Bazylei, najsłabszą stronę króla wyzyskiwali, aby go naprzód popychać. Nie czynili tego bynajmniej w interesie króla, mniej jeszcze w celu uspokojenia zaburzeń w państwie, ale li tylko ze względu na osobistą korzyść. Papież bowiem, troskający się po ojcowsku o los upadłego i złymi doradzcami otoczonego króla, postawił jako pierwszy warunek, pod którym zdejmie zeń klątwę wydalenie wszystkich złych doradzców. Do nich liczył papież głównie Ulryka, palatyna Rapoto, biskupa Ruedigera ze Szpiry, Roberta z Bamberga i Wernera z Strasburga, ludzi mających najwięcej wpływu i najwięcej zaufania u Henryka.

W jednej z komnat zamku królewskiego w Moguncyi radził król z doradzcami swymi nad sposobami, jakby zachować niezależność i blask korony w obec nieprzyjaznego usposobienia niektórych książąt i rzekomego wdzierania się stolicy Apostolskiej w sprawy państwa. Oprócz lubieżności i okrucieństwa opanowała króla pycha niepohamowana, którą ulubieńcy bardzo zgrabnie dla siebie wyzyskiwać umieli. Despota, chciwy władzy nie spostrzegł, że ulubieńcy wodzą go na pasku namiętności i prowadzą, dokąd we własnych celach zamierzali.

"Książęta odpadają, lecz lud pozostaje wiernym," zapewniał Werner z Strasburga.

"Wszędzie oburzają się na zuchwałość papieża, że króla wyklął i od korony odsądził. Zdrowy zmysł ludu pojmuje wielkość uroszczenia Hoellenbranda, który poważył się w tak oburzający sposób postąpić sobie z monarchą najpotężniejszego narodu na ziemi, z sławnym królem swoim, którego ojciec i dziad casarską nosili koronę. Od was, królu, zależy, czy chcecie mądrze użyć usposobienia ludu, podsycając jego oburzenie przeciw Rzymowi aż do otwartego pozostania, a potem wyruszyć przeciw nieprzyjacielowi."

"Mnisi nasi i księża pracują wyśmienicie,"—mówił Godesheim. "We wszystkich znaczniejszych miastach przemawiają z ambon o obowiązku posłuszeństwa względem monarchy. A słowa ich na żyzną padają rolę. Powaga Rzymu z dniem każdym słabnie, miłość zaś i wierność dla króla wzrasta ciągle."

"Księża i mnisi są mymi najczynniejszymi sojusznikami, — naturalnie dodał Henryk wesoło — poczciwcy nie chcą żon opuścić. Ponieważ tarczą mą okrywam ich małżeństwa przeciw tyraństwu Hoellenbranda, naturalny ich gniew przeciw świętemu czartowi w Rzymie, a przychylność dla mnie."

"Ponieważ zaś małżeństwa duchownych prawie powszechne," odezwał się ożeniony biskup strasburgski, "ponieważ żaden człowiek z ciała i krwi nie może i nie chce poddać się nieludzkiemu jarzmu Hoellenbranda, dla tego sprawa nasza wyśmienity wzięła obrót. Mnisi i księża wymierzają wpływ na lud, a my go zużyjemy w naszych celach."

"Ludzie czynni nie poprzestają na kazaniach," mówił Godesheim, dobywając pisma. "Pióra zdolne podjęły walkę w naszej sprawie. Pismo to, którego odpis w tysiącach exemplarzy rozrzucony po wszystkich miejscach publicznych, winiarniach, gospodach, na ulicach, w domach, czytają wszyscy z wielkiem zadowoleniem i poważają, jakoby Ewangielią?

"Któż to napisał?" zapytał król.

"Wenrych, dyrektor szkoły tumskiej w Trewirze. Tytuł tego pisma: List biskupa Teodoryka z Verdun do papieża Grzegorza VII. Forma listu dowcipnie obmyślana, treść wyborna, zastósowana do gustu ludu.

Wenrych przedstawia się jako zagorzały zwolennik Hoellenbranda. Udaje chytrze wielkie dla Grzegorza uwielbienie, przecież mniema, że skargi na Ojca św. tak są wielkie, że ich odeprzeć nie może, i zniewolonym się czuje prosić, aby papież raczył go pouczyć, co gorliwy zwolennik Stolicy św. ma odpowiadać. Słuchajcie, co Wenrych, w postaci biskupa z Verdun, kładzie w usta nieprzyjaciół Hoellenbranda!"

Poszukawszy stósownego ustępu, czytał:

"Skoro Hildebrand został zakonnikiem, mówią nieprzyjaciele twoi, ojcze święty, powinien był zostać w klasztorze. Tym czasem błąkał on się w wielkich miastach Włoch, Niemiec, Galii i innych dworach książęcych. Podczas gdy reguły klasztorne zobowięzują każdego zakonnika do milczenia, nie przepuszczał Hildebrand żadnemu stanowi, żadnej godności, wyrywał biskupów i arcybiskupów najszkaradniej, szydził z całych narodów i groził im. Największą jego namiętnością żądza sławy, chociaż pokornego udaje. W sposób najhaniebniejszy nazbierał pieniędzy, uzbroił sobie wojsko i pobudował zamki, i miasta obwarował. Wdarł się w ten sposób na godność archidyakona. A gdy sądził, że już dosyć narobił zaburzenia w świecie, gwałtem zasiadł na stolicy papiezkiej. Powiadają, że mu się Pan Jezus objawia, lecz czyżby zbrodnie, jakich się Hildebrand dopuszczał, miały otwierać drogę do nieba? Opowiadają, że umarłego z grobu wzbudził, lecz pewniejszą jest rzeczą — bośmy na własne uszy słyszeli i na własne oczy widzieli — że z jego winy tysiące ludzi zostało zamordowanych."

"Wyśmienicie! cokolwiek za jaskrawo," mówił Henryk.

"Lud lubi jaskrawe kolory," odpowiedział Thietmar.

"A jaką odprawę daje Grzegorzowi za zwolnienie ludu od posłuszeństwa," mówił Godesheim, czytając dalej: "Przysięga zawsze była świętą i nienaruszoną. Teraz zaś przychodzi ktoś z kawałem pargaminu, na którym napisane słowa Hildebranda: Zwalniam was od przysięgi, — nakazuję wam, abyście ją zerwali. Mów, pisz i rozkazuj, coć się podoba — my ci w twarz powiemy, że cię słuchać nie będziemy, lecz mocno trwać będziemy w wierności, jaką poprzysięgliśmy."

"Najlepsza w tem wszystkiem, zauważył, śmiejąc się biskup Werner, — że Hoellenbrand bynajmniej narodu od przysięgi nie zwolnił. Tymczasem — mundus vult decipi, świat chce być oszukiwanym."

"Wszelka broń dobra przeciw nieprzyjacielowi," odpowiedział Godesheim.

"Wernych zdatna głowa, będziemy pamiętać o nim," mówił król.

Zaczynający się ruch ludu, podtrzymywany przez kler, wierny ludowi, niebezpiecznym jest Rzymowi, nam bardzo na rękę," mówił Robert z Bamberga. "Opór książąt nie ma znaczenia, bo ludu nie mają za sobą. Lecz nie powinniśmy Rzymowi i jego zwolennikom dać czasu do bronienia się w obec ludu przeciw podniesionym zarzutom. Trzeba nam energicznie wziąść się do rzeczy. Lud musi poznać, że monarcha jest w państwie przychylny wiernym, ale straszny wiarołomnym."

Doradzcy wszyscy przytakiwali. Oczy Henryka ogniem pałały.

"W Saxonii znowu wrze," rzekł król— "dopóki nie zegniemy hardego karku buntowniczego narodu zupełnie, nie będziemy nieograniczonym panem w państwie."

"Bardzo słusznie! Saxonia jest ogniskiem buntu," potwierdził Godesheim. "Najpierw niech Saxonia uczuje potężne ramię wasze, panie i królu! Potem weźmijcie Rudolfa szwabskiego w obroty; bo i on korony pożąda."

"A potem ukarzecie księcia bawarskiego Welfa i Bertolda z Karyntyi, wspólników zdrady Rudolfa,"—dodał Werner.

"Na woli nie zbywa, ani też na walecznych najemnikach, ale pieniędzy nie ma," odparł król gniewnie. "Skarb nasz próżny. Zkąd weźmiemy pieniędzy?"

Jakoby w odpowiedzi na pytanie oznajmił sługa przybycie Barucha Ben Marum ze Szpiry. Oblicze Henryka rozjaśniło się.

"Szczęśliwy wypadek!" zawołał. "Ben Marum, — mój żyd złoty! Niech zaraz przychodzi."

"Doprawdy, że opatrznie! Opatrzność nad wami, królu," zapewniał Werner.

"Baruch i krewni jego posiadają góry złote," odezwał się król wesoło. "A my daliśmy im obszerne przywileje, aby w całem państwie mogli zbierać szlachetny kruszec, — oczywiście wymagamy wzajemności. Obrzezańcy umieją po mistrzowsku wysysać naród, my zaś musim te pijawki wycisnąć cokolwiek na naszę korzyść. W sam czas żyd przybywa!"

Drzwi się zwolna otworzyły, i Baruch Ben Marum wszedł wśród ciągłych pokłonów.

"Bóg moich ojców, Bóg Abrahama, Izaaka, Jakóba niech błogosławi i utrzymuje mego pana i króla!" zaczął żyd, płaszcząc się. "Strumienie błogosławieństwa niechaj Pan i Bóg mój wylewa na króla mego i daje mu zwycięztwo nad wszystkimi nieprzyjaciołmi; bo przeciwnicy krzyk wznoszą, a ci, co go nienawidzą, podnoszą róg przeciw niemu."

"Wielka prawda, Ben Marum — podnoszą róg swój przeciwko mnie!" odrzekł król poważnie.

"Lecz niechaj giną i ustąpią, co szukają duszy jego," mówił dalej handlerz niewolnikami, podnosząc lub pochylając po wschodniemu okrytą głowę, trzymając ręce na piersiach. "Niech tył zwrócą w ucieczce i szyki pomięszają, którzy myślą o zgubie mego króla. Niech się staną jak plewy wiatrem pędzone, a anioł Pański niechaj ich ściga. Drogi ich niech się staną ciemne i ślizkie; bo bez przyczyny położyli sidła na zgubę duszy mego króla, bez przyczyny hańbą okrywają cześć mego pana. Lecz zatracenie niechaj przyjdzie prędko na nieprzyjaciół mego króla, a sidło, które położyli memu monarsze niech ich samych pochwyci ku zatraceniu."

"Dzięki ci za dobre życzenia, Baruch Ben Marum!" — przerwał król. "Atoli życzenia nie wiele nam pomogą. Daj dowód wierności uczynkiem."

"Pan mój wie, że uczynkiem dowiódł sługa wierności," odszekł żyd przestraszony, przewidując, że Henryk do jego kieszeni zmierza. "Opłaciłem się aż nad siły memu królowi. Bogiem moich ojców się świadczę, że wory moje próżne leżą, jak liście zeschłe, bo wszystko wydały z siebie. Dwadzieścia funtów złota, to jest dwadzieścia razy ośmdziesiąt złotych szelągów, ale szesnaście set złotych szelągów, zapłaciłem ja biedny żydowin do skarbu mego króla, i ani funta więcej zapłacić nie może sługa wasz."

"Bez wykrętów, żydzie!" — odpowiedział surowo król. "Sklepy twoje pełne sztab złota, srebra i pieniędzy kłam zadają twoim słowom. Pomódz ci nie mogę. Jesteśmy w potrzebie i potrzebujemy pomocy bogatego naszego bankiera Barucha Ben Marum i jego krewnych."

"Biada mojej głowie!" jęczał Ben Marum. "Nie jestżem wyciśnięty jak cytryna? Czy może wydać cytryna kroplę soku, gdy nic z niej więcej, jak skóra?"

"Milcz! nie jesteś cytryną, ale pijawką, jak lud mówi, i to pijawką opitą najzupełniej," krzyknął król. "Czyż nie daliśmy wam żydom zupełnej wolności do handlowania w całem państwie? Nie wypożyczacież pieniędzy za nieograniczoną prowizyą? Czyśmy was nie uwolnili od cła i wszystkich podatków? Od danin i pańszczyzny? Czyż nie jesteście wolni od ciężaru dawania kwater wojsku?"

"Prawdę mówią usta mego króla, a Bóg mych ojców niech go błogosławi, iż uczynił miłosierdzie z dziećmi Izraela," odrzekł Ben Marum.

"Jeślić wy żydzi, posiadacie prawa, jakiemi się chrześcianie poszczycić nie mogą," mówił król dalej, — "wtedy, jak wiesz, nie świadczyliśmy łaski za darmo. Ssacie chrześcian, zbieracie góry złote. Jeżeli lud chrześciański wydaliśmy waszym sztukom lichwiarskim, jeżeli pozwalamy, iż się tuczycie majątkiem biednych i bogatych, wtedy uczyniliśmy to jedynie w przypuszczeniu, że podzielimy się zyskiem."

"Co mówi Pan mój w obec tych mężów, czy sługa ma potwierdzać?" pytał Baruch, nie mało zdziwiony, że król mówił w obecności innych, co wedle jego zdania, miało zostać w tajemnicy.

"W obec tajnych mych doradzców nie ma tajemnic," odparł Henryk.

"Czy dasz, żydzie, pieniędzy? To jest ty i twoi krewni?"

"Ponieważ pan mój pozwala mi mówić, więc otworzę usta moje i podniosę ciężką skargę," odpowiedział, płaszcząc się Ben Marum.—"Daliście nam, najmiłościwszy królu, pozwolenie handlowania w całym kraju, uwolniliście nas od cełı danin. Mamy prawo pożyczać pieniędzy za dowolną prowizyą; daliście sługom waszym przywilej, iż nie mogą być pociąganymi przed sądy chrześciańskie, jedno sądzić nas mają rabini naszego narodu, — atoli, czyż chrześcianie uwzględniają te i inne przywileje nam dane przez króla, któremu oby Bóg za nie błogosławił? Czyż mnie nie zmuszają do opłacania cła? Nie odbierająż mi bezbożnicy mego towaru, mego drogiego towaru? Czyż mnie nie poniewierała dziś ręka złych, i nie rzucała mną, jakby najgorszą rzeczą. Dla tego, o panie, dobądź miecza, i stań naprzeciw tym, co mnie prześladują i gwałtu się dopuszczają. Weźmij tarczę i miecz, podnieś się ku pomocy mojej, aby usta moje sławiły sprawiedliwość króla mego aż do końca dni moich."

"O czemżeż mówisz, żydzie?" pytał król zdziwiony.

Handlerz obszernie opowiedział, co zaszło nad Renem, a gdy Henryk usłyszał imię sprawcy, zerwał się groźnie z siedzenia.

"I znowuż ten zuchwały, przeklęty służalec, — odpowie za to!" mówił król, zemstą pałający.

"Szczęśliwy nader wypadek, królu!" odezwał się Ulryk z Godesheim, ze znaczącym uśmiechem. "Sąd na burgrabiego z Klingen zbytecznym będzie, gdy dziś inny powód jego potępienia się znalazł."

Henryk zrozumiał znaczenie słów. Nie było już potrzeba sądzić Siegfrieda w sprawie, której obrona byłaby wykryła dobitnie symonistyczne postępowanie króla. Siegfried podawał inną przyczynę ku swemu potępieniu.

"Pójdziesz natychmiast ze skargą swoją do naszego burgrabiego," rozkazał król.

"I odebrać nam natychmiast moję niewolnicę, którą mnich zuchwały zaprowadził do klasztoru?"

"Klasztór wyda twoją własność, skoro tylko burgrabia wyrok wyda. Masz przecież przy sobie przywilej, aby na mocy jego mógł sędzia wydać wyrok?"

"Odpis, wierzytelny odpis, poświadczony i podpieczętowany przez burgrabiego królewskiego w Szpirze, mam przy sobie, — tu na sercu mojem go noszę," odpowiedział Ben Marum, wskazując na piersi. "Dokument zaś złożony i schowany jako klejnot w Szpirze w domu najstarszego naszej rodziny. Prawo i sprawiedliwość, — tu na mojem sercu! Ale jeśli sługa wasz, królu, został pobity i sponiewierany przez żelaznego męża, co się zwie Siegfriedem, burgrabią z Klingen, — jakież będzie wynagrodzenie za ból odniesiony?"—pytał żyd z pałającemi zemstą oczyma. "Czyż bogacz ma zapłacić funt złota, a potem naśmiewać się i urągać sponiewieranemu bankierowi króla? Czyż ma się cieszyć i wykrzykiwać radośnie: za funt złota można bić i rzucać jak piłkę Barucha Ben Marum?"

"Jakiej żądasz nań kary?"

"Co król w dokumencie napisał, niech mu wymierzone będzie," odrzekł Baruch, wydobywając z zanadrza pargamin w skórzanej torebce ukryty pod sukniami. "Czy mogę przeczytać słowa przywileju mego pana?"

"Czytaj! Nie możemy sobie już dokładnie przypomnieć wszystkiego, co właściwie ułożono pomiędzy tobą a biskupem ze Szpiry."

"Bóg naszych ojców świadkiem, że biskup Ruediger Hausmann ze Szpiry jest przychylny i łaskawy żydom,—Pan niech go błogosławi! A teraz przeczytam, co postanowił i rozkazał król, a co się odnosi do mojej sprawy."

(Dalszy ciąg nastąpi).

Wyprawa powietrzna do bieguna. Jak wiadomo, od dwóch lat zajmują się w Anglii projektem, podniesionym przez komodora Cheyne urządzenia wyprawy do bieguna północnego za pomocą balonów. Projekt ten, zrazu uważano za dziwaczny pomysł ekscentryczności angielskiej, coraz bliższy jest urzeczywistnienia i od pewnego już czasu stanowi przedmiot poważnych studyów. Potrzebne na ten cel fundusze są już prawie w całości zebrane, a komodor Cheyne, przy pomocy porucznika marynarki Stanów Zjednoczonych Schwatki, który niedawno powrócił z ekspedycyi polarnej, przez rząd amerykański wyprawionej dla odszukania śladów ekspedycyi Franklina, zajmuje się właśnie szczegółowem opracowaniem planów zamierzonego przedsięwzięcia, które co do śmiałości nie miało prawie równego sobie dotychczas. Według programu Cheyne'a ekspedycya uda się przedewszystkiem do zatoki św. Patrycyusza, odległej od astronomicznego bieguna ziemi tylko o 495 mil angielskich. Tam założone będą trzy stacye spostrzegawcze, zaopatrzone w rozmaite przyrządy, a mianowicie w maszyny do wytwarzania gazu i połączone z sobą linami telegraficznemi. Po przestudyowaniu na stacyach kierunku panujących w owej okolicy ziemi prądów powietrznych i stosunków meteorologicznych w ogólności, w czerwcu 1883 roku wyprawione będą przy stosownym wietrze trzy balony ku biegunowi północnemu. W łódkach każdego z tych balonów znajdować się będzie trzech podróżnych. Odległość 120 mil geograficznych może balon wprawdzie przebyć w ciągu jednej doby; mimo to każdy balon zaopatrzony będzie w żywność i wszelkie potrzeby dla podróżnych na 51 dni, a nadto będzie nader delikatnym drutem, odwijającym się z łatwością z walca, połączony ze stacyami wspomnionemi, ażeby podróżni z balonów nieustannie zawiadamiać mogli, o swoim losie, swoich spostrzeżeniach i przygodach, uczonych, którzy na stacyach pozostaną.

Wyprawa polska do Afryki, o której umieściliśmy już wzmiankę, będzie się składała wedle Gaz. Warsz. z piętnastu osób, z których każda reprezentuje jakąś specyalność w jednej z gałęzi nauk, lub też dzięki swojemu szczególnemu uzdolnieniu może być pożyteczną wyprawie. Koszta wyprawy, która ma trwać dwa lata, oblicza p. Rogoziński na 100,000 franków, byłyby zaś znacznie większe, gdyby nie okoliczność, że król Belgów, znany protektor wypraw naukowych do Afyki, ofiarował p. Rogozińskiemu statek parowy, który wypłynąwszy z Antwerpii, wysadzi członków wyprawy na wybrzeżu afrykańskiem, a po dwóch latach przewiezie ich napowrót do Europy. Kandydatów różnych narodowości zgłosiło się do pana Rogozińskiego około trzystu, wybrał z nich jednak tylko piętnastu, przeważnie Polaków.

Co kraj, to obyczaj. Studenci ateńscy tworzą niezmiernie oryginalną klasę ludzi. Uniwersytet słynący z dobrych nauczycieli, z poważnego wykładu, jest otwarty dla każdego, kto tylko ma ochotę do nauki. Skutkiem tego, młodzież akademicka składa się tam z dziwnej mięszaniny społecznej; nierzadko zdarzy się między studentami uniwersytetu spotkać kilkunastu kelnerów i służących, którzy utrzymują się jak Bóg pozwala, a wolne chwile poświęcają wyższemu wykształceniu. Jeden z korespondentów do gazet niemieckich ma lokaja, który słucha kursów filozofii, nazywa się Miltiades i studyuje pilnie Homera. Pomiędzy kelnerami często spotkać można skończonego jurystę. Przy wrodzonych zdolnościach i inteligencyi młodzieży, ci dochodzą często do karyery. Szczególniejsze zamiłowanie mają do adwokatury. Na 50.000 mieszkańców, znajduje się też w Atenach kilka tysięcy obrońców prawnych, którzy nie mają praktyki i często kucharz jest doktorem prawa, a piekarz zna się na medycynie.

Niewinny choć winny. Istnieją już nazwy: pracowitych próżniaków, poczciwych łotrów, wesołych melancholików, a teraz po fakcie dokonanym w Berlinie przybywa jeszcze jedna nazwa: "Niewinny choć winny." Oto co czytamy w jednym z dzienników: w dniu 6 z. m. pewien pruski żołnierz stojący na posterunku, strzelił do dzieci bawiących się pod pomnikiem inwalidów. Czynnikiem to tak rycerskiego występu było to, iż dzieci niezważając na upomnieuia p. wojaka, aby zaniechały psot, figlowały swobodnie. Z trzech ranionych chłopców, dwaj umarli, jeden wyzionął ducha na miejscu przeszyty kulą na wkroś, drugi raniony śmiertelnie, umarł wkrótce, trzeci żyje jeszcze, a pan żołnierz uznany został niewinnym!

Parowiec "Newport" żeglujący po oceanie Atlantyckim, niedaleko kończyn Ameryki południowej, dziwne miał spotkanie. Na przestrzeni 20 mil angielskich zebrały się wieloryby tak gęsto, że ciała ich rozbijały się o krawędź statku. Z wielkiem niebezpieczeństwem zaledwie udało się okrętowi wydobyć z tak niespodziewanego otoczenia.

W. Slominska.

Przeniosłam się z Halsted ulicy na:
679 Milwaukee Ave.
w pobliżu Noble ulicy.
Polecam Szanownej Polskiej Publiczności — moj —
MAGAZYN STROJÓW
— dla —
Dam, Panien i Dzieci.
☞ Mam na składzie Robione Kwiaty, Korony do ślubów i w każdym gatunku: Pióra, Wstążki, Tiule, Woalki, Koronki i
— wszelkie przedmioty podług —
OSTATNIEJ MODY
Paryskiej, Londynskiej i Nowojorskiej!
Podejmuję się wszelkich obstalunków dla Bractw Kościelnych i Towarzystw
— robię gotowe —
Chorągwie, Szarfy, Odznaki i Rozety,
po jaknajtanszych cenach.
Na nadchodzącą porę latową zaopatrzyłam skład mój doborem
Latowego Towaru
i upraszam Szanowne Rodaczki i Rodaków, aby mnie raczyli zaszczycić zaufaniem swojem i nadal, gdyż zadaniem mojem będzie zawsze zadowolnić żądanie ich.
☞ Wszystkie obstalunki wykonuję prędko i po najtańszej cenie! ☜
Rodacy! Przekonajcie się naprzód w polskim handlu, zanim pójdziecie kupować u innych.
W. Slominska,
679 Milwaukee Avenue.

WIELKI MAGAZYN POLSKI
Mebli, Zwierciadeł, Obrazów i Ram.
Największy i najtańszy w Chicago
SKŁAD POLSKI.
544 i 546 MILWAUKEE AVE.
pomiędzy ulicami Cornell i Rucker.
Fabryka nasza:
46 i 48 S. Canal ul.
pomiędzy Washington i Madison ul.
Przyjmujemy również wszelkie obstalunki należące do naszego interesu, które wykonujemy punktualnie na czas oznaczony.
I. P. Mikietynski & A. Sowinski.

JAN HAUBER,
MANUFAKTORNIA I SKLAD

MEBLI I PRZYBOROW POKOJOWYCH,
Sofy, Krzesła, Szeslongi,
Materace.
589 Milwaukee ave.
Warsztat znajduje się pod nr. 153 Cornell str. Odnawiam i wyścielam stare meble.

ANTONI STELLMACH,
Poleca Szanownym Rodakom swój
MAGAZYN KRAWIECKI
zaopatrzony w wielki wybór towarów najmodniejszych
ZAGRANICZNYCH i KRAJOWYCH!
Zamówienia wykonują się starannie i elegancko w jak najkrótszym czasie i po jak
Najprzystępniejszych Cenach.
ANTONI STELLMACH,
397 MILWAUKEE AVENUE
w pobliżu Carpenter St. - Chicago

ANTONI KADOW,
Poleca, szanownym Rokadom swój
MAGAZYN KRAWIECKI
Zaopatrzony w wielki wybór towarów najmodniejszych
ZAGRANICZNYCH I KRAJOWYCH!
Zamówienia wykonują się starannie i elegancko w jaknajkrótszym czasie i po jak
Najprzystępniejszych Cenach!
ANTONI KADOW,
171 W. Madison st. Chicago.

T. NALEPINSKI
POLECA SWÓJ POLSKI
Beer-Saloon
Dobre napoje Wina i Likiery najrozmaitsze
Piwo zawsze świeże i dobre cygary.
94 Division str.,
8,11 obok Noble ulicy.

P. BINKOWSKI.
ZEGARMISTRZ I ZŁOTNIK
Wykonuje reperacyę zegarków i bużuteryi jaknajtroskliwiej.
Z SKŁADEM ZEGARÓW BIZUTERYI
połączony jest także
HANDEL ZABAWEK DLA DZIECI HANDEL CUKROW I SKŁAD
CYGAR I TYTONIU
Woziki dla Dzieci.
RAMY I OBRAZY - CHROMO
Oraz inne towary galenteryjne w największym doborze.
— 357 W. CHICAGO ave. 357 —
w pobliżu Noble ulicy.

KARTY OKRĘTOWE
Z EUROPY NA WSZYSTKIE PUNKTA W AMERYCE.
Z Antwerpii, Hamburga, z Bremen do Baltimore, NewYork, albo Philadelphii do Chicago; również
— BILETY KOLEJOWE —
z New York West, i North West, wyrabia:
jakoteż przesyłki pieniężne, w każdej ilości, prosto do domu w Europie i Ameryce odsyła
Antoni Schermann, Agent Red Star i American Line.
52 Bradley, corner Noble Sts. Chicago, Ill.
nie droższy jak inni agienci w Stanach Zjednoczonych.

Wiktora Bardońskiego
I SPÓŁKI
APTEKA POLSKA
Dostarcza wszelkiego rodzaju lekarstwa krajowe i zagraniczne, Patentowane, Chemiczne rzeczy należace do Toalety, Perfumy etc. etc. x29.
516 Noble St., na rogu Sloan ul

H. Schmidta:
APTEKA
na rogu Noble i Milwaukee Ave.
Poleca się Polakom. Dostarcza wszelkiego rodzaju lekarstwa krajowe i zagraniczne, Patentowane Chemiczne rzeczy należące do Toalety, Perfumy etc. etc. 22vxi

Dr. Alex. Matthei,
Praktyczny Lekarz
Rezydencya: 65 Wisconsin Street,
CHICAGO, ILL.
GODZINY OFISOWE:
od 8½ do 9½ rano w aptece 615 Noble st.
od 11 do 12 przed poł. " " "

M. Drossner,
Lekarz na Oczy i Uszy.
15 lat praktyki.
Wszystkie choroby oczu i uszu, jakoteż kataraktę i bielmo na oczach leczy skutecznie i prędko: w razie przeciwnym nie żąda wynagrodzenia a odebrane już zwraca napowrót pacyentom.
Godziny Ofisowe: od 7 do 9 z rana. " 1 " 3 po południu. " 6 " 9 wieczorem.
Dr. M. DROSSNER,
602 Milwaukee Avenue
5vxi. CHICAGO, ILL.

DR. KAROL VENN
Lekarz Praktyczny
717 Milwaukee ave. rog Noble ul.
Godziny Ofisowe: od 6 do 9 rano. " 12 " 1 w połud. " 6 " 9 wiecz.

Dr. Henryk Xelowski,
LEKARZ POLSKI
W LASALLE, ILL.
Rodakom naszym w La Salle poleca się na wszelkie choroby i słabości wypróbowana praktyka i zwana uczynność Dra. H. Xelowskiego. Każdego czasu znaleść go można w jego ofisie na mieście lub w mieszkaniu w godzinach pofisowych. Dr. Xelowski, jako najlepiej znany od całego miasta w La Salle nie potrzebuje żadnych dalszych rekomendacyj. 50,vVII

$500 Nagrody!
Zobowiązujemy się zapłacić powyższą nagrodę za każdy przypadek choroby na wątrobę, trudności w trawieniu, bólu głowy, niestrawności, zatwardzenia itp., temu, kogo nie wyleczymy West'a Roślinnemi Pigułkami (West's Vegetable Liver Pills), trzymając się ścisłego przepisu w leczeniu. Pigułki te są z czystej rośliny i nigdy w skutkach nie zawiodą. Powleczone cukrem. Większe pudełka, mieszczące 30 pigułek, kosztują po 25 centów. Do sprzedania we wszystkich aptekach. Wystrzegać się trzeba sfałszowanych i zręcznie naśladowanych. Prawdziwe są sprzedawane w aptece W. Bardońskiego et Co. 615 Noble str. Chicago.

$1000 Straty!
Mając największe zaufanie w wyższość tego lekarstwa nad wszystkie inne, i potem tysiączne doświadczenia w wielkich zawikłaniach i bolesnych wypadkach choroby, jakie napotkaliśmy, chcemy ponieść tysiąc dolarów straty za każdy przypadek kaszlu, zaziębienia, bólu gardła, febry katarowej, hrypki, bronchitis, suchot w pierwszych objawach, i wszystkich chorob gardła i płuc, oprócz astmy, do której uleczenia nie rościmy sobie prawa — jeżeli tych chorób nie wyleczymy West'a Syrupem na kaszel (West's Cough Syrup), użytego stósownie podług przepisu. Pojedyńcze butelki 25 i 50 centów, większe po jednym dolarze. Prawdziwe w obwijkach niebieskiego koloru. Sprzedaje się we wszystkich aptekach, albo posyła się przez express za odebraniem należnej sumy. JOHN C. WEST & Co., jedyni właściciele, 181 i 183 W. Madison st. Chicago. Sprzedają także u Storey & Parker, róg Madison i Halsted ulicy, i w aptece W. Bardońskiego et Co. 615 Noble str. Chicago.

Zdrowie, to bogactwo!
Dr. E. C. West'a Lekarstwo na Nerwy i Mózg: szczególnie na spazmy, zawrót głowy, upadek umysłowy, utratę pamięci, Spermatorrhoea, Inpotency, Involuntary Emitsions, na zastarzałość, na wysilenie się lub oberwanie, które w skutkach sprowadza biedę, upadek moralny i śmierć. Jedno pudełko tego lekarstwa wyleczy w tym przypadku. Pojedyńcze pudełko zawiera porcyą na cały miesiąc. Jedno pudełko kosztuje dolara, sześć pudełek pięć dolarów; przesyłamy przez pocztę za odebraniem należności. Kto zamówi sześć pudełek z dołączeniem pięciu dolarów, temu damy gwarancyę na piśmie, że zwrócimy pieniądze, jeżeli to lekarstwo nie odniosłoby pożądanego skutku. Gwarancya jest ważna, jeżeli lekarstwo wprost od nas est wzięte. Van Schack Stevenson & Co. 92—94 Lake str. CHICAGO Ill.

P. Koncewicz
ZEGARMISTRZ
I ZŁOTNIK.
Kieszonkowe i ścienne zegarki z najlepszych fabryk do nabycia po cenach umiarkowanych.
Reperacyje zegarków i biżuteryje na sprzedaż wszystko to znajdą u mnie Rodacy.
SKŁAD TYTONIU, PAPIEROSOW i CYGAR, CYGARNIC, SZTAMBUŁEK i wszelkich przyborów dla palaczy.
635 Milwaukee ave.
CHICAGO, - - ILL

NAUKA MUZYKI.

Niniejszem zawiadamiam, Szanowną Publiczność, że udzielam lekcyi na:
FORTEPIANIE lub ORGANACH;
za bardzo umiarkowaną cenę.
ANDRZEJ KWASIGROCH,
Organista Kościoła Świętego Stanisława Kostki
168 Blackhawk st. — Chicago.

KARTY OKRĘTOWE
Do EUROPY i z EUROPY
— przedaje po jak najtańszej cenie —
CLAUSSENIUS & Co
2 South Clark str.
GENERALNA AGENTURA
Parowców Bremenskich
North German Lloyd,
z BREMEN do NEW YORKU,
z BREMEN " BALTIMORE
I NAPOWRÓT.
Niechaj się nikt tem nie uwodzi jeżeli inne Linie podają w gazetach tylko jedną część opłaty za podróż z starej ojczyzny do Chicago, bo gdzie przez wodę mniej żądają, tam trzeba za kolej żelazną więcej zapłacić.
Na linii Bremenskiej kosztuje tylko
$ 33.50
podróż od Berlina do Chicago.
Tak tanio żadna inna linia kart okrętowych nie wydaje.

KARTY OKRĘTOWE
DO EUROPY I Z EUROPY
przedaje po jaknajtańszej cenie
M. MAJEWSKI,
rog Noble i Milwaukee ave.
AGENTURA
Parowców Bremeńskich
NORTH GERMAN LLOYD,
z Bremen do New Yorku,
z Bremen do Baltimore
— i napowrot. —
Niechaj się nikt tem nie uwodzi jeżeli inne linie podają w gazetach tylko jedną część opłaty za podróż z starej ojczyzny do Chicago, bo gdzie przez wodę mniej żądają, tam trzeba zapłacić więcej za kolej żelazną.
na linii Bremenskiej kosztuje
Tylko $33.50
podróż z Berlina do Chicago.
Tak tanio żadna inna linia kart okretowych nie wydaje.

DO MOICH RODAKOW
w Detroit, Michigan!
Niniejszem zawiadamiam Szanownych Rodako
w Detroit i Okolicy,
że
Agencya Polska
PÓŁNOCNO-NIEMIECKIEGO
LLOYDU
mnie tylko samemu w Detroit, Michigan powierzoną została. Wystawiam Karty Okrętowe, sprowadzam podróżnych, — ściągam Schedy i Pieniądze ze starego kraju.
Tomasz Żołtowski,
cor. Hastings & Ontario Streets
DETROIT, MICH., 12vxi

KARTY OKRĘTOWE
DO EUROPY I Z EUROPY
przedaje po jak najtańszej cenie
W. S. BOBKIEWICZ, · La Salle, Ill.
GENERALNA AGENTURA
PAROWCOW BREMENSKICH
North German Lloyd,
z BREMEN do NEW YORKU
z BREMEN " BALTIMORE
I napowrót.
Niechaj się nikt tem nie uwodzi jeżeli inne Linie podają w gazetach tylko jedną część opłaty za podróż z starej ojczyzny do La Salle, Ill. bo gdzie przez wodę mniej żądają, tam trzeba za kolej żelazną więcej zapłacić.
Na linii Bremenskiej kosztuje tylko
$40.00
podróż od Berlina do La Salle, Ill.

A. J. KOWALSKI,
utrzymuje
GROCERNIA
i
SKŁAD
Mąki, paszy, owsa, korn, itp.
po jak najtańszych cenach
629 i 631 NOBLE Str.

M. A. LA BUY
Attorney and Connsellor at Law,
NOTARYUSZ PUBLICZNY
w CHICAGO, ILL.
Godziny ofisowe:
od 1 do 4 po południu w Police Court Cor. Madison & Union strs.
od 6do 9 w swej rezydencyi — 394 Milwaukee Ave. róg Carpenter.

Księgarnia Polska,
Władysława Dyniewicza,
CORNER NOBLE & BRADLEY STS.,
Chicago, Ill.
Założona 1872 roku,
JEST ZAOPATRZONA
w wszelkie książki do nabożeństwa w polskim, angielskim i niemieckim języku, książki naukowe, treści religijnej, dzieła literackie, historyczne, powieści, książki teatralne i t. p.
KATALOG drukowany czyli spis wszystkich książek znajdujących się w Księgarni posyła Księgarnia po nadesłaniu trzy-centowej marki pocztowej.

POCZTA EUROPEJSKA.

Dnia 23 Lutego 1882 roku.

Wojska austryackie zwycięzko walczą przeciw powstańcom w Dalmacyi i Hercegowinie. Tak rzymscy katolicy, jak muhamedanie nie biorą udziału w powstaniu. Tymczasem gazety wydawane przez głośnych panslawistów Katkowa i Aksakowa wzywają do zemsty za każdą kroplę krwi przelaną przez hercegowińskich braci.

Agitacya panslawistyczna na półwyspie bałkańskim rozszerza się też i w pełnym jest biegu. Dwóch serbskich agitatorów Petrowicza i Christicza, którzy przybyli z Petersburga i dążyli do Białogrodu, aresztowano w Ponczawie. Znaleziono przy nich rosyjskie paszporta, listy różne, notatki i fotografie. Dalej donoszą, że rosyjscy dostawcy zakupili 20,000 metrowych centnarów jęczmienia, który przeznaczonym jest do Szumli i Ruszczuku. Do Warny przybyło przed tygodniem dwóch majorów rosyjskich a pułkownicy Trozniński i Lilienborn wraz z orszakiem przyjmowani byli przez korpus oficerski w Sistowie i odjechali do Nikopolisu. Dnia 6 lutego odbyło się zebranie panslawistyczne w Ruszczuku. Ciekawą jest wiadomość, że parę milionów majątku księcia czarnogórskiego miało zniknąć w drodze do Antiwari, dokąd je przewożono z Cetynii. Zapewne obrócą je na powstańców przeciw Austryi.

Koronacya cara i carowej ma wedle najświeższych wiadomości odbyć się w Moskwie albo w końcu lipca albo w sierpniu. Obecnie robią już wszelkie do tego przygotowania, aby koronacya ta nie tylko z największą odbyła się świetnością, lecz pod względem rozwiniętej przytem pompy nie ustępowała żadnej z poprzednich koronacyi. Urzędnikom, którym powierzono potrzebne przygotowania, głównie chodzi o zabezpieczenie osoby cara i jego małżonki. Lubo bowiem tylu już aresztowano i osądzono nihilistów, panuje jednak obawa, aby sprzysiężeni nie wykonali czasem podczas koroncyi zamachu. Dla tego też nie będą asystowały korona cyi wojsk załogujące w Moskwie, lecz pułki złożone z Baszkirów, Kirgizów i Czerkiesów, o których można przypuszczać, że jadem nihilistycznym jeszcze nie zostały zarażone. Ponieważ zachodzi wątpliwość, czy będzie można kolej żelazną pomiędzy Petersburgiem a Moskwą obstawić strażami w ten sposób, aby pociągowi, którym para carska uda się do Moskwy, żadne już nie mogło grozić niebezpieczeństwo, przeto ułożył komitet jenerałów plan, znoszący jazdę kolejową. Wedle niego ma droga pomiędzy obu stolicami być zamienioną w drogę tryumfalną, którą z obu stron mają otaczać oddziały wojskowe. Skoro dalej car wjedzie do Moskwy ulicą Pietrowską, wolno będzie przypatrywać się pochodowi carskiemu z okien naprzód oznaczonych tym tylko osobom, które na to odbiorą piśmienne zezwolenie. Prócz tego w każdym domu, w którym takie okna znajdować się będą, będzie urzędnik municypaluy miał nadzór główny i będzie odpowiedzialny za każdy przypadek spokój naruszający. Ulice będą z obu stron obstawione wojskiem, publiczność stać będzie za baryerami po za łańcuchem wojskowym. Projekt ten, jak z Moskwy do "Timesa" donoszą, przedłożono obecnie carowi do potwierdzenia

Z miasta Moskwy, gdzie wedle zwyczaju ma się odbyć koronacya cara, donoszą, że tam przygotowywali nihiliści zamach, który miał przyjść do skutku podczas koronacyi. Córkę i dwóch synów pułkownika rosyjskiego, którzy się przysposobieniem tego zamachu zajmowali, uwięziono. Pułkownik, jeden z najdostojniejszych oficerów armii rosyjskiej, ponieważ nie chciał świadczyć przeciw dzieciom swoim, również aresztowanym został.

Czas otrzymał z Inflant groźne doniesienie o ruchach chłopskich, skierowanych przeciw szlachcie. Niedawno temu znaleziono w Rydze odezwy drukowane, wzywające do wytępienia Niemców, a osobliwie szlachty (niemieckiej) w prowincyach bałtyckich.

Korespondent rosyjskiej gazety *Gołos* napisał tam o powziętym plamie rządu niemieckiego na wiosnę przeszłego roku to co następuje: "Korzystając z wewnętrznych zaburzeń w Rosyi miał rząd niemiecki Rosyan z Polski wypędzić i z tego przez 5 milionów ludu zamieszkałego kraju, utworzyć państwo lenne pod berłem króla saskiego. Monarcha ten miałby odstąpić w takim razie swego kraju Prusom. W celu przeprowadzenia tego planu zawikłano Francyą głęboko w tunetańskie sprawy, Włochy przeciw niej podburzające. Na współudział Austryi można było śmiało rachować, ponieważ dla niej znalazłoby się wynagrodzenie na półwyspie Bałkańskim. Prusom dostałyby się Libawa a nawet Ryga." Korespondencya kończy się nadmienieniem, że "zjazd gdański pokrzyżował wszystkie te przygotowania i zniweczył plany księcia Bismarcka." Myśl utworzenia Królestwa Polskiego pod rządem króla saskiego już od dawna pokutuje w głowach polityków. Zastanawia nas przecież, że organ księcia Bismarcka *Norddeutsche Allg Ztg.* na wydatnem miejscu streściła odnośną korespondencyą "Gołosu". Zresztą to ciągłe pojawianie się sprawy polskiej nie tylko w gazetach, ale i w kołach rządowych jest dowodem, że, obok sprawy wschodniej, sprawa polska rzeczywiście mocno zaprząta głowy mężów stanu.

W gazetach niemieckich pisano w tych dniach znowu wiele o odzyskaniu od Anglii wyspy Helgolandu, leżącej tak blisko brzegów niemieckich i duńskich. Może w związku z tem stoi to, że rząd duński powziął zamiar rozszerzenia i wzmocnienia fortyfikacyi kraju i w tym celu złożył w tych dniach w sejmie odnośny projekt, żądając w nim kredytów nadzwyczajnych na cele fortyfikacyjne. Z projektu rządowego wykazuje się, że oprócz ufortyfikowania Kopenhagi od morza i lądu, założone być mają obozy oszańcowane nad małym Bełtem i w Helgenses nad Kategatem w Jutlandyi, oraz fortyfikacye pod Oegersesundem nad wielkim Bełtem.

Rząd francuzki wydalił z kraju nihilistę Piotra Ławrowa. Nieprzejednani ostro dla tego ministrów zaczepiają.

Anglicy bardzo zajmują się losem prześladowanych żydów w Rosyi. W Londynie ogłosił wyższy rabin dr. Adler list "pasterski" do żydów stolicy, w których ich wzywa do składek na żydów opuszczających Rosyą; równocześnie przepisano do synagog modlitwę, gdzie pomiędzy innemi czytamy: "Stróżu Izraela! Dałeś nam łaskawą obietnicę, że nie odrzucisz nas zupełnie od siebie, że nie zniszczysz nas do szczętu i że nie złamiesz przymierza z nami. Uchroń, prosimy Cię, szczątki Twego narodu w owem państwie! Wybaw je z rąk zatracenia!"

Data urodzenia ks. A. Kordeckiego była dotychczas niewiadoma. Dopiero p. Adam Chodyński, badacz znany na polu historycznem, odszukał w aktach kościoła w miasteczku Iwanowicach, o trzy mile od Kalisza leżącego, metrykę ks. Kordeckiego, której treść zamieścił w Kaliszaninie. Według tego dokumentu, Kordecki, będący synem Marcina i Doroty, mieszczan iwanowickich, był ochrzczony 16 listopada 1603 r. przez wikaryusza ks. Urbana Ossiakowskiego. Na chrzcie dano mu imię Klemens, które potem on sam zwyczajem zakonnym zamienił na Augustyna. Pan Chodyński, opierając się na zwyczaju miejscowym, utrzymuje, że dzień chrztu był zarazem i dniem urodzenia. Zresztą zostaje jeszcze wiele do dowiedzenia się o obrońcy Częstochowy, który zaiste zasłużył na większą uwagę niż go dotąd otaczano.

Apetyt. Jak ja będą gospodarzem — powiada parobek do gospodarza — to nie będę sobie załował, tylko będę jadł i pił co się zmieści. — Tak, — odpowiada gospodarz — tylko jak będziesz miał takich parobków, jak ja, to stracisz zupełnie apetyt.

Po ślubie. Dwie przyjaciółki spotykają się kilka dni po ślubie.

— Ja — powiada pierwsza, trafiłam dobrze, mój mąż się czegoś nauczył i ma w głowie.

— Mój także ma w głowie — odpowiedziała dróga, ale tylko gdy wieczorem wróci z karczmy.

W Minonk, Ill. założyli Polacy Towarzystwo Bratniej Pomocy pod opieką Matki Boskiej Częstochowskiej. Przewodniczącymi tego Towarzystwa są:

Piotr Maliszewski, prezydent, Józef Człapiewski, wiceprezydent, Jan Wytecki, sekretarz, Wojciech Zakrzewski, kasyer, Jendrzej Kalasieński i Józef Langowski, opiekunowie kasy.

LISTY POLSKIE NA POCZCIE
w Chicago

ZALEGŁE Z UBIEGŁEGO TYGODNIA.

Żądając listu na poczcie, należy podać urzędnikowi numer, pod którym nazwisko w poniższym spisie jest umieszczone.

746 Brochocki Alex.	750 Chlebowski M.
754 Czarny Jan	826 Gezak Andrzej
828 Kaliszewek Jul.	838 Kemnic August
846 Kloc H.	850 Kobicki W.
854 Koniec Weronika	857 Kornet Franciszka
858 Korzeszke Tomasz	860 Kowalek Julia
861 Kownek Jozef	862 Kowalczyk K.
863 Kopkowski Fr.	868 Krolak Michał
874 Kubera Szymon	877 Kunkel H.
885 Lewora W.	889 Majnes Fr.
8 1 Marcinek Józef	892 Marowski Alex.
910 Nowakowski W.	913 Olkenicki M. B.
915 Orlikowski Fr.	916 Ostrowski Julian
917 Pajkowski Adam	918 Panilski Marcin
920 Pankoni G.	922 Paprzycki Jakób
925 Pebrski J.	926 Pezek Jan
930 Pilarski Stanisław	931 Pobisz Ch.
932 Polaczek Ignacy	933 Pretor Jozef
934 Pruchnicki Józef	942 Reska J. M.
948 Rndnik J.	951 Szefarek Jakób
953 Samborski S.	964 Szopa Jan
976 Szmet Józef	977 Sobanski Kasper
987 Swoboda Alojży	1004 Waubinska A.
1013 Wodraski Jan	1019 Zonawski Feliks

1021 Zaproski Jan.

POKWITOWANIA.

Następujący pp. Abonenci zapłacili za GAZETĘ KATOLICKĄ:

Bartek Cebulla, Delano	1 00
Wawrzyn Kasprowicz, Brenham	2 00
Piotr Bednarek, Chicago	1 00
Michał Pokóra, Parisville	4 00
Franciszek Bonczenski, Natrona	1 00
Nepomucen Jasiecki	1 00
Piotr Romienski	1 00
Józef Wojciechowski, Detroit	1 00
Feliks Bischof, La Crosse	2 00
B. Maszek	2 00
Marcin Piasecki, Paterson	1 00
Frank Ryszkiewicz, Denver	1 00
Jan Malikowski, Newark	2 00
Wojciech Wilda	2 00
Andrzej Jechelski	2 00
Józef Stawski	2 00
Antoni Koławski	3 00
Andrzej Podlasinski, Milwaukee	1 00
Antoni Sobieszczyk, Kelso	4 00
Andrzej Szulz, Chicago	2 00
Jan Chrostowski, Columbia Roa s	2 00
Michał Lozyński. Wilmington	1 00
M. Klawinski, Anderson	3 00
Jan Lotterhofer, St. Louis	2 00
Ignacy Gordon, Chicago	2 00
Jan Dłużak	2 00
Józef Zielinski	2 00
Floryan Mrugowski	2 00
Bartłomiej Wenda, Cosby	2 00
Stanisław Szymczak, Chicago	2 00
Józef Drobny, Lemont	2 00
George Baza, St Paul	2 00
W. Jakubowski, Ashtabula	2 00
Józef Kujawa, Toledo	2 00
Wojciech Nowicki	1 00
F. Szczepawkowski	1 00
Piotr Watkowski, Lawton	2 00
Wojciech Gościniak, Grand Rapids	2 00
K Wojtkowski. Buffalo	2 00
Józef Krawczak, Republique	1 00
W. Janowicz, Chicago	2 00
Mr Niemiec	1 00
M Koniarski	1 00
Mr. Jagła	1 00
Rudzinski, Milwaukee	1 00
Antoni Jurkowski, Jersey City	2 00
Fr. Baranowski Hilliards	2 00
Fr Patok	2 00
Emil Sonnek, St. Louis	1 00
Kazimierz Rakowski, Sedlov	2 00
Michał Otolski South Bend	2 00
Michał Plachecki, Newark	2 00
Walenty Wysoki	2 00
Wawrzyn Jożwiak, Calumet	2 70
Antoni Danielski, Winona	0 65
Andrzej Nowak, Calumet	1 00
B. Kuczny, Morris	2 00
Rev. F. Pawlar, Calumet	2 00
Paul Sala, Hagarty	2 00
M. Pazderski, Milwaukee	0 50
Tomasz Osiecki, New York	2 00

Polskie Literackie Towarzystwo
w CHICAGO, ILLINOIS

Poślij swe nazwisko i adres do Cragin & Co. Philadelphia, Pa. po książkę kucharską darmo.

ZAWIADOMIENIE
od Sekretarza Zjednoczenia.

Towarzystwa Polskie Katolickie Bratniej Pomocy, mające zamiar wstąpić do Zjednoczenia P. K. B. P. w A. powinny się zastosować do Artyułu IV §. 2. konstytucyi Zjednoczenia, który brzmi jak następuje:

Towarzystwo, przystępujące do Zjednoczenia, robi w tym celu na swojem posiedzeniu regularnem odezwę do Prezydenta Zjednoczenia z przyrzeczeniem wyraźnem że przyjmuje konstytucyą Zjednoczenia i będzie ją zachowywać. Do tego dołączy:

a, trzy egzemplarze swojej konstytucyi, potwierdzonej przez Biskupa dyecezalnego,

b, kopią swego charteru, jeżeli takowy posiada,

c, świadectwo własciwego proboszcza, że Towarzystwo zostaje w jedności z Kościołem św. Rzymsko katolickim,

d, $ 5.00 (pięć dolarów) wstępnego. Towarzystwo na powyższych warunkach przyjęte do Zjednoczenia opłaca rocznie od każdego członka po 25 centów, z których 10 centów przeznacza się na utrzymanie kancelaryi Zjednoczenia, dalsze 10 centów na dom Sierót Polskich w Ameryce, a resztę 5 centów na świętopietrze.

Wszelkie korespondencye, listy i pieniądze zebrane w Towarzystwach na rzecz Zjednoczenia, powinny być niezwłocznie przesłane do Sekretarza Zjednoczenia, którego adres jest następujący.

JÓZEF KRZEMIENIECKI,
Sekretarz Zjednoczenia.
709 Milwaukee Ave. Chicago Ill.

Poszukiwania.

Poszukuję mego syna Stan. Bednarka, który 18 Stycznia br. wyjechał z Bremen do New Yorku a dotąd do swoich rodziców się nie zgłosił. Ktoby wiedział o jego pobycie, niech o tem doniesie do GAZETY KAT. albo wprost do ojca.

F. J. BEDNAREK,
314 Genson St.—Jackson, Mich. 4r28

Maciej Suda poszukuje swego brata Michała Sudy, który przybył do Ameryki przed 12 laty i przebywał w Lemont Ill. Ktoby wiedzinł o dzisiejszym jego pobyciu, raczy łaskawie donieść pod asem:

MACIEJ SUDA 607 Birsch st.
3v26 Camdem N. J.

$ 10.00 nagrody!

Poszukuję Konstantego Kamińskiego, który był dobrym przyjacielem familii Reichów, jest z profesyi stolarz; przebywał długi czas w Philadelphii; poprzednio był siedm lat w Petersburgu w Rosyi. Kto mnie o jego dzisiejszym pobycie lub jego losie doniesie, temu obiecuję $10.00 nagrody.

JAN REICH, 773 Noble St. Chicago, Ill.

Na przedaż lub do dzierżawy.

Jest do przedaży na Noble ulicy w polskiej okolicy lot i dom dwupiętrowy z murowanym basementem; lot 98 x 24 dom 58 x 20. W tyle są dwa piętra przybudowania z cegły. Dom ten narożnikowy najlepiej się nadaje na założenie handlu Wina i Wodek. Jeżeliby kto chciał tu prowadzić zawod krawiecki, ten może zarazem tanio nabyć 9 maszyn do szycia, nowych i rozmaitego gatunku, ale wszystkie dobre. Plac i dom ten znajduje się na rogu Noble ulicy i Branch ave., jeden blok przed North ave. Cena domu i lotu wynosi $ 2.800, połowa cash, a reszta na wypłaty.

Gdyby zamiast kupna który krawiec miał chęć dzierzawić plac ten, temu mogę zarazem i owe 9 maszyn do szycia i wszystko potrzebne do krawiectwa przedać. Zgłosić się można do JANA REICH
4v27 773 Noble str. CHICAGO, ILL.

Na przedaż.

Zamierzam sprzedać z wolnej ręki połączony z salonem

SZTOR

z towarem lub bez towaru, który jest 40 stóp szeroki; a 42 długi, z dobrą stajnią, sklepem stósownym i pomieszkaniem, jako też z bakrami dobrej ziemi, położony tuż przy polskiem kościele i szkole w Pine Creek, Wis.

Nadto mam na sprzedaż, trzy mile od kościoła odległą

DOBRĄ FARMĘ

z lasem i łąką — 100 akrów ziemi już pod pługiem. Sztor i farma jest do nabycia albo razem, albo z osobna za bardzo umiarkowaną cenę i pod dobrymi warunkami. Bliższe szczegóły zasięgnąć można u właściciela FELIKSA KAMROWSKIEGO w Pine Creek, P. O. Dodge, Trempealeau Co. Wis.

Farma do sprzedania

w okolicy Radomia, w Jefferson County, Illinois. Jest 80 akrów gruntu, 50 już pod pługiem i ogrodzone płotem; — dom, chlew i sadek z owocowem drzewem. Farma ta znajduje się pół mili od polskiej szkoły i kaplicy, 4 mile na wschód od miasta Dubois. Kupujący może każdego czasu na niej osiąść. Połowę płaci się zaraz, a drugą połowę na 3 lata wypłaty. Zgłosić się można do Redakcyi GAZ. KAT. albo do właściciela

ANDRZEJ MACIEJEWSKI
643 Firsth ave. — MILWAUKEE WIS 21vxi

POLACY!

Spieszcie się na grunta, które są

—:w:—

dolinie Czerwonej Rzeki

—:)w(:—

MINNESOCIE

na obydwu stronach

ST. PAUL, MINNEAPOLIS I MANITOBA
KOLEI.

Grunt doskonały i tani, woda dobra i drzewa podostatkiem. Rządowego gruntu dość, od kolei można dostać bardzo tanio. Wszelka korespondencya według tego gruntu musi być adresowana do:

Dr. Leon Warsabo, Coldwater Mich.
Głównego Polskiego Agenta. 19vxi

KARTY OKRĘTOWE

PO NAJTAŃ ZYCH CENACH

—u—

Fr. Ekkerta,
W LEMONT, ILL.
Zarazem jest agentem GAZETY KAT. 28vix

CARROLL'S
DRY GOODS and CARPET HOUSE
469 Milwaukee Avenue,
RÓG CHICAGO AVENUE.

Nowe Wiosenne Towary!

Obecnie mamy wielki zapas rozmaitego gatunku towarów na wiosnę i lato, składających się z *Czarnych Kaszemirowych Szalów*, *Broche--Szalów*, pojedyńczych wełnianych *Szalów*, *Płaszczy* i *Kaftaników* dla dam. Towary do obioru z każdego gatunku po najprzystępniejszej cenie. *Czarne Kaszemiry* od 25 centów za yard i wyżej, również *Kolorowe Kaszemiry*. Eleganckie, na pół wełniane, kolorowe towary po 10c. yard. Najnowszej mody i po cenie umiarkowanej *Calico Ginghams* etc. Najlepszy zapas szerokiego *Muślinu* po 8c. yard, ¾ yard pięknego *Muślinu* po 4c. Wielki zapas *Jedwabiu* i *Atlasu* i rozmaitych rzeczy do garnirowania ubioru. Również *Firanek* od 10c yard i wyżej. *Wstążki*, *Gorsety*, *Rękawiczki*, *Pończochy* podług najnowszej mody i po umiarkowanej cenie. 28

Mówimy po Polsku
469 Milwaukee Ave, cor. Chicago Ave.

SAISON-WIOSENNY

—NA—

KARPETY

—:o:—

250 Sztuk

najnowszych i najbardziej eleganckich wzorów

Body, Tapestry, Three Ply & Ingrain Karpetow

—)w(—

WEST CHICAGO
CARPET HOUSE,

—dalej—

Gardyny, Powłoki na Pościel Bielizna Stołowa

—i t. d.—

A. FUERSTENBERG,
438 Milwaukee Ave.

POETS AND POETRY OF POLAND!
już wyszło z prassy i do sprzedania

Dzieło wielkiego znaczenia w angielskiej i polskiej literaturze, składające się z 464 stronic z 16 illustracyami — i zawierające oprócz introdukcyi i krótkiego poglądu na historyę poezyi polskiej, 60 życiorysów najsławniejszych polskich poetów z okazami ich utworów przetłómaczonych na język angielski.

Cena ładnie opr. w płótno $3.50
Morocco pozłacane..... $5.00

Pieniądze można przesłeć przez P. O. Orders albo Dratts. Adres:

Paul Soboleski,
66 West Randolph Street
CHICAGO - - - ILL.

Muehlbauer & Behrle,
KSIĘGARNIA

Książki własnego nakładu

— oraz —

KRAJOWE I ZAGRANICZNE.

:SKŁAD:

Ornamentów i Paramentów Kościelnych.

41 La Salle St. Chicago, Ill.

Książki do nabożeństwa w polskim, niemieckim, angielskim, czeskim, francuzkim i holenderskim języku; kielichy, monstrancye, cyboria, mszały, lichtarze, obrazy, świece, krzyże, różańce itd., są u nas tanio do nabycia. Chorągwie, oznaki związkowe itp. będą podług życzenia wykonane. Jakiekolwiek książki polskie mogą być od nas dostawione. 28vxi

Charles Sokup,
POLSKI :-: SKŁAD
427 Milwaukee Ave. Chicago.

Powodzenie zr. 1878

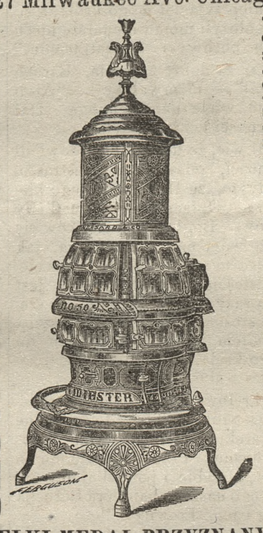

Powtorzone w roku 1879—1880 i 1881

WIELKI MEDAL PRZYZNANY NA
CHICAGOWSKIEJ WYSTAWIE R. 1881.

Mamy nowe najlepsze w mieście No. 7 i 8 piece kuchenne po nader przystępnej cenie. Przyjdźcie i zobaczcie. Piec kuchenny No. 7 można kupić za $9.00., a No. 8 za $12.00. Gwarantujemy każdy piec 27vix

Mieszkancy ulicy Milwaukee Ave.

i w bliskości tejże mają sposobność podarunki na święta w

BIŻUTERYACH,
ZŁOTYCH I SREBRNYCH
artykułach,
ZEGARKACH
etc. etc.

w znanym oddawna i doświadczonym handlu

CHARLES HOFFMANN,
392 Milwaukee ave.

taniej kupić, aniżeli w wielkich handlach na południowej stronie.

Jul. Bauer & Co.
182--184 WABASH AVENUE,
FABRYKA

KONCERTOWYGH —i— Salonowych FORTEPIANOW

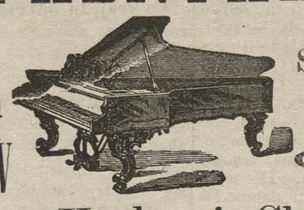

SKRZYDEŁ, PIANINÓW —i— ORGAN

w New Yorku i Chicago
od trzydziestu lat istniejąca.

Fortepianów tych używa
DWADZIEŚCIA PIĘĆ TYSIĘCY MISTRZÓW MUZYKI.

Zalety ich są niezrównane.

Nasze samonosne agrafy są niezmiernem ulepszeniem tych fortepianów Bauer'a.

"Bauera Gabinetowe Grand'sy"

są najnowszym i najdoskonalszym wynalazkiem w budownictwie fortepianów. Ściana resonancyjna jest akustycznie na sposób skrzypiec zbudowana, dlatego głos naszego fortepianu jest pełniejszy, melodyjniejszy i wolny od wszelkiego dźwięku metalicznego.

Wygodne Ceny i Warunki.

Każdy instrument gwarantujemy na pięć lat.

Importujemy przyrządy i instrumenta muzyczne.
Stroimy i reparujemy fortepiany.
Zatrudniamy najzdolniejszych robotników.

Illustrowane katalogi przesyłamy darmo.

Za własne wyroby dostaliśmy najwyższą nagrodę na wystawie centralnej.

JULIUS BAUER and CO.
182--184 WABASH AVENUE,
pomiędzy Monroe i Adams Sts. - CHICAGO.

Król. Niederlandzka Linia Parowców.

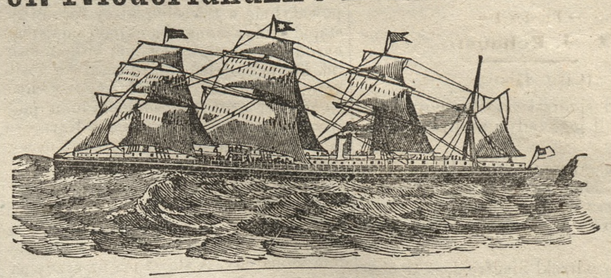

PROSTA LINIA NA
AMSTERDAM i NEW YORK
KOMPANIA POSIADA I UTRZYMUJE OPRÓCZ SWOICH
NEW YORK'SKICH PAROWCOW
TAKŻE LINIE DO
Morza Czarnego, Sródziemnego i Baltyckiego.

Regularne ceduły frachtowe z wszystkich punktów na rzece Renie i do holenderskich posiadłości w Wschodnich Indyach regularnemi parowcami przez Kanał Suezki.

PASAŻEROWIE MOGĄ NABYWAĆ KARTY OKRĘTOWE NA WSZYSTKIE KLASSY Z WSZYSTKICH PUNKTÓW
NIEMIECKICH I PRUSKICH Z KROLEWCA, GDANSKA, SZCZECINA, Z FRANCYI, BELGII, WŁOCH I Z HOLANDYI.

Zapewniamy podróżnym wszelką wygodę i opiekę w podróży, dobry stół i żywność zdrową na okręcie.

Aby uchronić podróżnego od wyzyskiwań i zdzierstw, dołączamy i tę dogodność, że podróżnego odstawiamy z dworca kolei aż do domu bez żadnych kosztów dodatkowych.

Podróż z Berlina do Chicago kosztuje tylko $38.
Przez wodę z Amsterdamu do New Yorku $21.
Z Amsterdamu do Chicago - - $34.

Po bliższe szczegóły należy się zgłosić do:

R. R. H. toe Laer, 25 S. William Str., New York.
Anton Boenert, 90 La Salle St., Chicago.

W. SMULSKI, 606 NOBLE STREET. - CHICAGO.

ALBO DO POLSKICH AGENTÓW:

JOHN BARZYNSKI, St. Paul, Nebraska.
N. T. TANSKI, South Bend, Indiana.
A. M. CONUS, 712 Gratiot Ave., Detroit, Mich.
W. BUDZYNSKI. 9 Carlisle st. New York, N.Y.
STANISŁAW SZYPER, Manitowoc, Wis.
TUCKER & JANICKI, Berlin, Wis.
A. SCHERMAN, 52 Bradley cor. Noble Sts. Chic.
THEO. RUDZINSKI, Milwaukee, Wis.
JOHN GAJEWSKI, Green Bay, Wis.
JOHN STARSZAK. Lemont, Ill.
HIPOLIT DANBEN, Ripon, Wis.

NA BALTIMORE

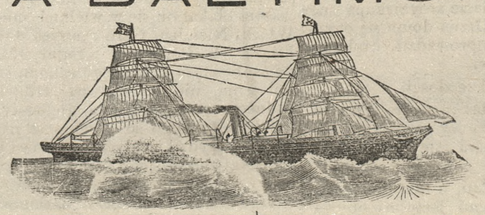

Kto chce starą swą ojczyznę odwiedzić, albo swoich krewnych lub przyjaciół z Europy do Ameryki sprowadzić, ten powinien użyć do tego przepysznych, nowych, żelaznych, szrubowych, parowców pocztowych

POŁN. NIEMIECKIEGO LLOYDU.

Na parowcach półn. niemieckiego Lloydu przeprawiło się do końca roku 1881 przeszło 962,269 osób.

Parowce tej kompanii:

Braunschweig,	3200 tonów,	kapitan	Unduetch;
Nuernberg,	3200 "	"	Jaeger,
Ohio	2500 "	"	Meyer,
Leipzig	2500 "	"	Pfeiffer,
Baltimore,	2500 "	"	Hellmers,
Berlin	2500 "	"	Heincke,

chodzą regularnie co 14 dni pomiędzy **Bremen a Baltimore** i przyjmują pasażerów po następnych ratach:

Z BALTIMORE DO BREMEN

Pokład.....$30,00 w papierach.
Dzieci od 1 do 12 lat połowę.

Z BREMEN DO BALTIMORE

Pokład.....$27.00 w papierach,
Z Przylądków Skandynawskich..... $30.00
Dzieci od 1 do 12 lat połowę.
Niemowlęta darmo.

Kto sobie życzy posłać po swoich przyjaciół z Polski do Chicago, może u nas wykupywać through tykiety odrazu wprost na cała podróż po następujących zniżonych cenach:

Z Berlina	do	Chicago	$40 30
" Poznania	"	"	41 75
" Torunia	"	"	42 30
" Inowrocławia	"	"	42 10
" Mogilna	"	"	42 20
" Nakła	"	"	41 90
" Gniezna	"	"	42 05
" Piły	"	"	41 60
" Chojnic	"	"	42 05
" Gdańska	"	"	42 75
" Kościerzyny	"	"	42 50
" Opole	"	"	42 50

Z BREMEN.		Z BALTIMORE.	
Ohio.....	1 Lutego	23 Lutego o	2 po połud.
Srassburg....	15 "	9 Marca "	"
Hermann.....	22 "	16 " "	"
Frankfurd....	1 Marca	23 " "	"
Leipzig.	8 "	30 " "	"
Ohio.....	15 "	6 Kwietnia"	"

Plac wylądowania w Baltimorze jest zarazem dworcem kolei żelaznej Baltimore Ohio, po której może podróżny **taniej** się dostać na Zachód Ameryki, aniżeli z New Yorku lub Philadelphii

Skoro okręt z emigrantami przybywa do portu, natychmiast urzędnicy kolei zamykają przystęp do dworca dla wszystkich nienależących do służby kolejowej, aby podrożnego ochronić od oszustów i natrętnych, którzy zwykle po innych portach na przybywających z Europy czychają

Szczególną uwagę zwracamy na wielkie korzyści, jakie podrożni Polacy mają na naszych parowcach, bo lubo służba na okrecie jest czysto niemiecka, jednakże dla Polaków kompania stara się szczegółowo o wszelkie wygody. Przesiadania z jednego okrętu na drugi nie ma u nas. Pasażyer przepływa morze na tym samym okręcie z Bremu do Baltimoru.

Bilety na podróż TAM i NAPOWROT mają zniżoną cenę.

Co do bliższych szczegółów udać się należy z zapytaniem do:

A. Schumacher & Co., 5 South Gay street. **Baltimore, Md.**
albo
do **H. Claussenius & Co.,** 2 South Clark st. CHICAGO.

Dla publiczności polskiej agentami naszymi są:

W. SMULSKI, 606 Noble Street, CHICAGO.
JAN BEDNARZ 165 W. 19-th str. "
N. T. TANSKI. South Bend, Ind.
JAN ANGLEWICZ, Winona Minn.
K. CHILLA, Stevens Point Wis.
THEO. M. HELINSKI, Poniatowski, Wis.
S. W. BOBKIEWICZ, La Sale, Ill.
JAN GAJEWSKI, Green Bay, Wis.
THEO. RUDZINSKI 391 Mitchel st. Milwaukee

KARTY OKRĘTOWE

NA WSZYSTKIE PUNKTA

EUROPY

AMERYKI

po najtańszych cenach
I NA NAJLEPSZYCH PAROWCACH
dostać można u mnie:

FRANK LAMICH, 548 Centre Ave.

Jednocześnie sprzedaję także

BILETY na KOLEJ ŻELAZNĄ

tak iż podróżny opłacić może u mnie całą podróż od miejsca wyjazdu aż na miejsce przyszłego pomieszkania

KARTA OKRĘTOWA

czyli podróż przez samą wodę kosztuje u mnie za jedną osobę tylko

25 dolarow

BILETY KOLEJOWE

sprzedaję ze wszystkich punktów W. Ks. Poznańskiego, Prus Zachodnich, Szląska i Galicyi aż do wszystkich punktów Stanów Zjednoczonych.

Dzieci do lat dwunastu płacą połowę cen powyższych.

FRANK LAMICH, 548 Centre av.
CHICAGO. ILL

ANTHONY M. CONUS,
712 Gratiot Ave. Detroit, Mich.
Agent Niderlandzkiej Linii Parowcow

—SPRZEDAJE—

KARTY OKRĘTOWE

zarazem Agent GAZETY KATOLICKIEJ. 8vxi

KARTY OKRĘTOWE

NA WSZYSTKIE PUNKTA

EUROPY I AMERYKI

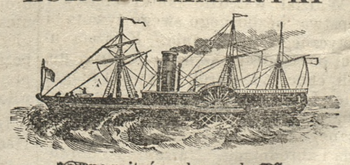

po najtańszych cenach
I NA NAJLEPSZYCH PAROWCACH
dostać można u mnie:

Jan Bednarz, 165 VV. 19th Street.

Jednocześnie sprzedaję także

BILETY NA KOLEJ ŻELAZNĄ

tak iż podróżny opłacić może u mnie całą podróż od miejsca wyjazdu aż na miejsce przyszłego pomieszkania.

KARTA OKRĘTOWA

czyli podróż przez samą wodę kosztuje u mnie za jedną osobę tylko

25 dolarow.

BILETY KOLEJOWE sprzedaję ze wszystkich punktów W. Ks. Poznańskiego, Prus Zachodnich, Szlązka i Galicyi aż do wszystkich punktów Stanów Zjednoczonych.

DZIECI do lat dwunastu płacą połowę cen powyższych,

JAN BEDNARZ,
165 W. 19th St. - Chicago.

Jan Gajewski
w Green Bay, Wis.
Agent Północno--Niemieckiego
LLOYDU
sprzedaje

:KARTY OKRĘTOWE

Również pośredniczy przy kupowaniu i sprzedawaniu

GRUNTOW I FARM
po jak najtanszej cenie.